Nr 155. Kraków, Sobota 11 Lipca 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką pocz.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płotna, ul. Karola Ludwika 5, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 42. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Razsenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya. Kraków, Jagiellońska 10, **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) **za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Kołrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Pojedyncze numera „Nowej Reformy“

po 10 hal. za egzemplarz

kupować można w Krakowie:

W Administracyi „N. Reformy“, ulica Jagiellońska, 10.

W Rynku: Trafika główna — Handel Kretschmera — W Sukiennicach Handel Karlińskiego, Sklep (w hali) Mańkowskiej.

Przy Placu Maryackim l. 2: Agencya Hopcasa i Salomonowej.

Przy ulicy Karmelickiej l. 18: Handel Jana Ekiera.

Przy ulicy Długiej, L. 4, Handel galanteryjny J. K. Orzechowskiego.

Przy ulicy Grodzkiej, L. 10, trafika i handel galanteryjny Baumingera.

Przy ulicy Dietlowskiej kiosk biura Hopcasa i Salomonowej.

W Podgórzu: Księgarnia Poturalskiego.

O podział dyecezyi wrocławskiej.

Kraków, 10 lipca.

Autokratyczne, a dla Polaków zawsze, od samego początku, nienawistne rządy ks. biskupa Koppa z Wrocławia, tem bardziej zwrócić powinny obecnie naszą uwagę, że do dyecezyi tego dygnitarza kościelnego należy także całe Księstwo Cieszyńskie.

Nie wchodząc więc w szczegóły rządów ks. Koppa, przypominamy tylko 3 wypadki, będące wyrazem osobistych jego poglądów. A więc najpierw sławny swojego czasu okólnik jego do księży z Górnego Śląska, aby zakazali polskim rodzicom uczyć dzieci czytania na polskich książkach do modlenia, gdyż jest to profanacyą religii katolickiej. Jak wiadomo, w szkołach ludowych na Śląsku pruskim nie pobierają dzieci wcale nauki polskiego czytania, a tresura dusz dziecięcych odbywa się już od najniższej klasy w języku niemieckim, którego dzieci naturalnie nie rozumieją wcale. Biedni rodzice polscy, nie mający funduszów na zakupno elementarzy, pomagali więc sobie w ten sposób, że w chwilach wolnych uczyli dzieci czytać na polskich książkach do modlenia. Książę kardynał Kopp, dbały o zbawienie wieczne swoich polskich owieczek, ogłosił zakaz takiej nauki, jako profanującej książki do modlenia.

Czytelnicy nasi przypomną sobie, jakiej wrzawy narobił wówczas ten okólnik, który w dosłownem brzmieniu podały dzienniki polskie i potępiły go wszystkie bez wyjątku, nawet skrajnie klerykalne.

Drugi, sławny okólnik wydał tensam ks. Kopp tuż przed ostatniemi wyborami do parlamentu niemieckiego, a skierował go głównie przeciw narodowym dziennikom polskim, pośrednio zaś przeciw „Górnoślązakowi“, którego redaktorzy, Korfanty i dr Kowalczyk, byli kandydatami poselskimi. Ks. kardynał z Wrocławia wystąpił tym razem jawnie, jako agitator niemieckiego centrum przeciw polskim narodowym kandydatom, których pragnął przedstawić pobożnemu z natury i do Kościoła przywiązanemu ludowi śląskiemu, jako wrogów katolicyzmu i Kościoła. Trzeba podziwiać dojrzałość tego ludu, że umiał pociągnąć ścisłą granicę między swojem przywiązaniem do wiary a miłością Ojczyzny, i że wbrew niedwuznacznym wskazówkom swego arcypasterza obdzielił hojnie swojemi głosami obu redaktorów potępionego przez niego pisma, z których pierwszy wybrany został posłem, drugi upadł bardzo poważną liczbą głosów polskich.

Wreszcie trzeci fakt: odmówienie posłowi Korfantemu ślubu kościelnego przez proboszczów z Bytomia i Katowic. Ks. Kopp niby to bezpośrednio tutaj nie działał, ale gdy skrzywdzony poseł odniósł się do niego telegraficznie o uchylenie tego niesłychanego bezprawia kościelnego, odpowiedział ks. kardynał, że nie może „wkraczać“ w tej sprawie w atrybucye proboszczów. Orzeczenie to jest pozbawione wszelkiej kanonicznej podstawy, bo arcybiskup-kardynał od tego jest i za to bierze pieniądze, ażeby czuwał nad należytem spełnianiem obowiązków przez podwładne mu duchowieństwo.

W tym wypadku zaś nietylko prawo, ale obowiązek miał ks. biskup wystąpić przeciw nadużyciu, nie ulegającemu żadnej wątpliwości. Nadużycie to tem większe, że nietylko staje w jawnej sprzeczności z prawem kanonicznem, ale ma na celu zohydzenie wybrańca ludu polskiego przez to, że przedstawia go jako wykluczonego z pod praw, przysługujących każdemu katolikowi, że stawia go niejako poza obrębem Kościoła katolickiego.

Jeżeli ks. Kopp w ten sposób manifestuje swoje hakatystyczne wobec ludności polskiej usposobienie — na jakiej, pytamy, podstawie mamy wyrobić sobie przekonanie, że jest on innym jako biskup dyecezyi cieszyńskiej? Ks. Kopp jest jeden, chociaż dyecezya jego leży w dwóch państwach, bo dyecezyę można dzielić, ale nie można tej operacyi wykonać na osobie kardynała-biskupa. My tutaj w Austryi nie straciliśmy jeszcze, dzięki Bogu, praw konstytucyjnych i musimy podnieść głos protestu przeciwko temu, aby nasze duchowieństwo w polskiem Księstwie Cieszyńskiem ulegało rozkazom biskupa, głoszącego zasadę, że narodowość jest tylko zewnętrzną szatą człowieka, a nie powinna być treścią jego serca i duszy. Pod osłoną tej dewizy odbywa się w części pruskiej tejsamej dyecezyi, do której Księstwo Cieszyńskie należy, gwałt na polskich sumieniach. Gdzież pewność, że inaczej będzie, a nawet, że inaczej dzieje się w Księstwie Cieszyńskiem?!

Byłby więc najwyższy czas, aby Koło polskie, na podstawie najnowszych faktów się opierając, zażądało w sposób stanowczy, w myśl jednozgodnej opinii całego kraju, rozdziału dyecezyi wrocławskiej i uwolnienia przynajmniej Księstwa Cieszyńskiego od hakatystycznego naporu, mającego swoje źródło w biskupiej stolicy wrocławskiej. Tę sprawę raz wreszcie trzeba załatwić ustawowo; to obowiązek polskiego sumienia naszych posłów.

Kandydaci do tyary.

Kto dzisiaj nie zajmuje się sprawą następstwa na stolicy apostolskiej, chociaż każdy pragnie, ażeby ten przedziwny starzec, dzierżący ster nawy Piotrowej, podźwignął się jeszcze z łoża boleści? Kto nie wymienia owych kardynałów, którzy są „papabili“, t. j., którzy mają szanse zdobycia dostatecznej liczby głosów, ażeby zasiąść na tronie papieskim? — I prasa i sfery kościelne i rządy wymieniają tychsamych kardynałów, którzy są „papabili“, ale z pewnością nikt, najbardziej nawet wtajemniczony w stosunki polityczno-kościelne, powiedzieć nie może, który z tych „papabili“ zdobędzie na „conclave“ większość $^2/_3$ głosów. Nie jest wcale wykluczone, że wyjdzie z urny właśnie kandydat, z którym się najmniej liczono.

Przy tej sposobności wypłynęły na wierzch znowu słynne przepowiednie biskupa irlandzkiego Malachiasza. Przepowiednie te, pochodzące z XII wieku, zawierają alegorye, czy symbole, pod któremi po kolei papieże mają zasiadać na stolicy Piotrowej. — I tak, Leon XIII, mający kometę w herbie, wedle Malachiasza zwał się „lumen in coelo“. Następca Leona XIII ma posiadać symboliczną nazwę „ignis ardens“, to znaczy ogień płonący. Prorocy przepowiednię Malachiasza i symbol „ignis ardens“ starają się obecnie zastosować do kardynałów „papabili“ i dziwna rzecz: bez trudu każdy z tych kardynałów może ów symbol dla siebie windykować. — Za poważnych kandydatów do tronu papieskiego uważani są w pierwszym rzędzie: Serafin Vanutelli, Girolamo Gotti, Svampa, Oreglia i Rampolla, w drugim rzędzie Di Pietro i Sarto.

Pomówimy przedewszystkiem o Rampolli. Kardynał ten, sprawujący od lat 16 urząd sekretarza stanu, jest wybitną indywidualnością i odznacza się wielkiemi zdolnościami dyplomatycznemi. — Z tytułu urzędu swojego ma wielu przyjaciół, ale jeszcze więcej wrogów, których czasami bądź co bądź prowokował. Jest poważnym kandydatem do tronu papieskiego, ale mimo to istnieje zgodna opinia, że nie zostanie wybrany papieżem, choćby dlatego, że nie było dotychczas wypadku, ażeby sekretarz stanu zasiadł na tronie papieskim. — Taki papież musiałby od pierwszego dnia swych rządów trafić na ogromne trudności ze strony tych państw, z któremi nie był na dobrej stopie jako sekretarz stanu. Podobno Rampolla będzie forytować wybór kardynała Ferraty, swojego politycznego zwolennika.

Kardynał Svampa liczy dopiero 52 lat życia, należy jednakże do ozdób Kościoła katolickiego. Tknięty przed kilku laty paraliżem, wyleczył się częściowo, pozostało mu atoli nieuleczalne drgnienie nerwowe twarzy. Jest obecnie chorowity, co w kolegium kardynalskiem zjednać mu może równie dobrze zwolenników, jak i przeciwników. — Prorokujący z księgi Malachiasza powiadają, że symbol „ignis ardens“ nadaje się do kardynała Svampy, po włosku bowiem „svampare“ znaczy: płonąć.

Serafin Vanutelli, były nuncyusz w Wiedniu, jeden z najlepszych polityków watykańskich, ma bardzo wielu przyjaciół, a wrogów podobno żadnych. Liczy 69 lat życia i jest prawie głuchy, a choroba ta dla papieża pociąga bądź co bądź wielce ujemne skutki. — Poważni ludzie twierdzą, że wada słuchu kardynała Vanatulliego może dla niego niekorzystnie zaważyć na szali. Serafin, Seraf, pochodzi od hebrajskiego wyrazu „saraph“, który znaczy „spalić“. — A więc i Vanutelli ma za sobą Malachiasza.

Jeżeliby rozstrzygać miały przepowiednie Malachiasza, to kardynał Gotti, mający w herbie płonącą pochodnię, miałby najwięcej szans do następstwa po Leonie XIII. Powiadają, że Leon XIII przy rozmaitych sposobnościach mówił o Gottim: „Ecco il mio successore“ — oto mój następca. Gotti liczy 70 lat życia i należy od r. 1850 do zakonu Karmelitów, których generałem był kilka razy. Przez kilka lat był nauczycielem matematyki w szkole marynarskiej w Genui. Gotti ma być do dzisiejszego dnia surowym zakonnikiem, i mimo purpury kardynalskiej żyje bardzo skromnie. Trzymał się zawsze na uboczu i nikt nie wie, jaką poszedłby drogą, gdyby zasiadł na tronie papieskim. Podobno Rampolla ma wybór Gottiego popierać, jeżeli Ferrata nie będzie mieć żadnych szans.

Dziekan św. kollegium, 75-letni kardynał Oreglia di Santo Stefano, który jest „camerlengiem“ Watykanu, surowy Piemontczyk o niemiłych czarnych oczach, rzucających ostre błyski z pod okularów, ma w herbie psa i pochodnię — a więc także ogień Malachiaszowy. Zazwyczaj „camerlengo“, sprawujący rządy Kościoła po śmierci papieża, nie zasiada z wyboru na tronie; wypadki takie w dziejach Kościoła są rzadkie. Oreglia, noszący purpurę od lat 30, ma za sobą tylko wiek i długotrwałe piastowanie godności. Z zakonem Jezuitów, do którego należą dwaj bracia jego, utrzymuje ścisłe stosunki.

Kardynał Di Pietro, noszący od dziesięciu lat purpurę, jest człowiekiem, ukrywającym swoje myśli wedle reguły papieża Marcina IV., który powiedział: „Si ma chemise savoit mon dessin, je la brûlerois“ (Gdyby koszula moja znała me zamysły, spaliłbym ją). Nieprzyjaciół w kolegium kardynalskiem nie ma, a ósmy krzyżyk jedna mu zwolenników pomiędzy tymi, dla których Pius IX. i Leon XIII. za długo żyli. Gdy w latach 1882 do 1887 był nuncyuszem w Monachium, Bismarck zwrócił się do papieża z prośbą, ażeby Watykan skłonił centrum do głosowania za septennatem, to jest przyznaniem budżetu wojskowego na 7 lat. Imieniem Watykanu Di Pietro rokował z przywódcą centrum Windthorstem, który ustąpił i głosy swojego stronnictwa oddał na rzecz „septennatu“, który rzeczywiście został uchwalony.

Pozostaje kardynał Sarto, patryarcha Wenecyi, którego zaletą jest to, że żyje zdala od Rzymu. Nie naraził się nikomu i może pośród walki rozmaitych kandydatów ściągnąć na siebie $^2/_3$ głosów. Gdy Rampolla i Gotti i Vanutelli będą się ścierać, wyjść może z urny Sarto. Podobnie było w r. 1846, gdy Mastai-Ferreti wyszedł z „conclave“ jako papież Pius IX. Jeżeli prawdą jest, że kollegium kardynałów pragnie osadzić na tronie tak zwanego „przejściowego“ papieża, w takim razie kardynałowie najbardziej obarczeni wiekiem posiadaliby najwięcej szans.

Ale to są wszystko przewidywania, którym „conclave“ może kłam zadać.

Zjazd delegatów Kółek rolniczych.

(Sprawozd. własne „N. Reformy“).

Jasło, 9 lipca.

(O pola doświadczalne. — Chłopski teatr amatorski. — Wykład fachowy o komasacyi gruntów. — O mleczarstwo. — Wystawa bydła, koni i drobiu. — Drugi obiad. — O szkoły ludowe. — Zakończenie).

Wczorajsze posiedzenie popołudniowe zakończyło się dyskusyą na temat pól doświadczalnych. Zarząd Towarzystwa zgłaszającym się członkom rozsyła rozmaite gatunki nasion do wypróbowania i zobowiązuje ich do nadsyłania wyniku prób wedle podanego formularza. Otóż, delegat Dąbrowski, profesor seminaryum nauczycielskiego w Krośnie, wystąpił z krytyką tego postępowania, twierdząc, że tego rodzaju próby chybiają celu, albowiem włościanie nie prowadzą badań ścisłych i sam Zarząd w sprawozdaniu przyznaje, iż cyfrowe daty wyników nie mogą być brane ściśle. Na ten temat wywiązała się bardzo ożywiona rozprawa, w której zabierał głos cały szereg włościan, wykazując niezwykłą znajomość przedmiotu i ogromną swadę wymowy. Większość mówców była za utrzymaniem dotychczasowego procederu, co też ostatecznie uchwalono.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się amatorskie przedstawienie teatralne w sali Sokoła. — Gmina Kalembin posiada trupę teatralną, złożoną wyłącznie z włościan i pozostającą pod kierownictwem jednego z gospodarzy. Trupa ta daje w Kalembinie stałe widowiska na cele dobroczynne, obecnie zaś z własną orkiestrą ludową zjechała na Zjazd Kółek rolniczych i wystąpiła z przedstawieniem „Karpackich Górali“ wobec przepełnionej sali. Włościanie grają wybornie, z prawdziwem odczuciem myśli utworu, to też przyjmowano ich z zapałem.

Dzisiejszy, drugi dzień zjazdu rozpoczął się o godzinie $7^1/_2$ rano trzeciem z kolei posiedzeniem plenarnem. Oprócz pp. Struszkiewicza i hr. Reya, przybył na zebranie również inżynier Gumowski, referent sprawy komasacyi, który wczoraj nie mógł być obecnym. Uzupełniając referat dra Steczkowskiego, p. Gumowski raz jeszcze przedstawił korzyści komasacyi gruntów, ilustrując swój wykład graficznemi obrazami.

Po znanej Czytelnikom dyskusyi na temat kainitu, przystąpiło zgromadzenie do sprawy mleczarstwa, która zajęła umysły w bardzo wysokim stopniu i wywiązała żywe obrady. Sekretarz Zarządu, ks. Antoniewski, imieniem tegoż Zarządu, przedstawił chaos, jaki panuje w gospodarce krajowej pod względem mleczarstwa, i przedłożył wnioski, domagające się, ażeby Zarząd zajął się szczególnie tą sprawą. Przeciw temu życzeniu wystąpił delegat krakowskiego Towarzystwa rolniczego, hr. Mikołaj Rey, twierdząc, że sprawą mleczarstwa zajmuje się już Towarzystwo rolnicze i nie należy wkraczać w działalność, którą już przyswoiła sobie inna organizacya. Z włościan zabierali głos pp.: Szubra i Wójcik; pierwszy, wykazując trudności, z jakiemi mają do walczenia spółki mleczarskie. Najwięcej atoli światła na tę sprawę rzucił p. Biedroń. Mowca rozwinął ostrą krytykę działalności, jaką w sprawie mleczarstwa prowadzą Wydział krajowy i krakowskie Towarzystwo rolnicze. Dowodził, że jest to praca dyletantów, bez fachowej podstawy i bez sił fachowych, że robi się dorywczo, z amatorstwa i na próbę. Stąd też ważna gałęź gospodarstwa krajowego chroma i nie rokuje powodzenia. Mowca jest przeto za wnioskiem, ażeby Zarząd Kółek rolniczych zajął się gruntownie tą sprawą. Ostatecznie uchwalono rezolucye, ułożoną przez dra Bronisława Dulębę i ks. Antoniewskiego, wzywającą Zarząd, ażeby zajął się organizacyą mleczarstwa wiejskiego za pośrednictwem Kółek rolniczych, aby w tym celu urządzał praktyczne kursa mleczarskie, a to w porozumieniu z Towarzystwami rolniczemi i aby w tym celu udał się do reprezentacyi kraju i do rządu o specyalną subwencyę na przeprowadzenie organizacyi.

Przewodniczący przerwał posiedzenie, a delegaci gremialnie udali się na wystawę bydła rogatego, koni i drobiu z jasielskiego powiatu, urządzoną przez powiatowy Zarząd Towarzystwa rolniczego. Na wystawę sprowadzono około 100 sztuk bydła rogatego, przeważnie włościańskiego, z całego powiatu. Między okazami jest wiele pięknych i rasowych, a prawie u wszystkich przeważa rasa berneńska, wskazana dla okolic dolinnych.

O godz. 1ej w południe odbył się znowu wspólny objad przy udziale przeszło 100

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

8 (Ciąg dalszy).

Romuald podniósł głowę i znowu spojrzał zaciekawiony na Feigusa.

— O jakim kapitale pan mówisz?

— Nu o tym, co leży w piwnicy od Pan Bóg wie jak dawne czasy!... Jaśnie pan ma w lochach takie stare małmazye, takie stare miody i nalewki jeszcze po pradziadkach i prababkach. Dziękować Bogu, co uni wszystkiego nie wypili w te czasy, kiedy im się dobrze działo; to wtedy było tylko wino a teraz to jest złoto. Co jaśnie panu z tej piwnicy, kiedy jaśnie pan tylko mleko i wodę pije? A tam jest z kilka tysięcy butelek i gąsiorów, i całe beczki stoją nawet. Jaśnie pan o tem zapomniał?... Niech pan to sprzeda a nie będzie trzeba na ratę pożyczać. Nu?... czy Feigus nie zna lepiej interesów jaśnie pana, jak jaśnie pan sam?...

Romuald się zastanowił; ta niespodziewana uwaga wydała mu się trafną. Do głowy mu nie przyszło, że mógłby znaleźć w krytycznej chwili taką pomoc, na którą nigdy nie liczył.

Pod pałacem zastawskim ciągnęły się lochy, w których od trzech pokoleń leżały prawdziwe skarby dla znawców i smakoszów, porosłe pleśnią, zasypane kurzem, zamknięte w podziemiach, do których go nawet nigdy ciekawość nie zaprowadziła, dalsze piwnice od wielu lat pozostały pod kluczem, zwłaszcza od śmierci starego Wielkosza i nikt prawie do nich nie zaglądał za życia jego wdowy. Romuald zaś, mając zaleconą dyetę, nie kwapił się nawet skosztować tych przysmaków, z których niegdyś słynęły piwnice zastawskie, gdy jeszcze w pałacu wrzało życie, dwór roił się od gości, przyjaciół, sąsiadów i krewnych na dużych zjazdach kilka razy do roku.

— C'est une idée! — wyrwało się z ust Wielkoszowi, któremu ten sprytny pomysł wydał się bardzo oryginalnym a na razie obudzał w nim nadzieję pozyskania gotówki, tak trudnej do zdobycia drogą pożyczki.

— Wiesz, panie Feigus, że z ciebie mógłby być minister finansów! — zawołał rozpogodzony nagle z wyrazem zadowolenia — wart jesteś, abym ci kazał przynieść gąsiorek starego miodu za tę myśl. To prawda!... Ja na śmierć zapomniałem, że to przecież zmarnowany kapitał. No, zgoda!... Kupuj moją piwnicę!

Zapalił świeżego papierosa i, jakby orzeźwiony, odmłodniał w jednej chwili, nabrał humoru i śmiał się, podniecony nadzieją zrobienia dobrego interesu.

Feigus uśmiechał się także, ale z jakimś odcieniem politowania.

— U jaśnie pana albo czarno, albo różowo! — zauważył, cmokając ustami — jużby jaśnie pan zaraz na poczekaniu chciał handel robić. To tak nie uchodzi!

— Dlaczego?

— Nu, bo towar jest, to prawda, ale jeszcze potrzeba kupca. Piwnica, to nie las, ani zboże, żeby ją można sprzedać z ręki do ręki.

— To też znajdź kupca!... Zapłacę porękawiczne, i to dobre, byle prędko, bo sam powiedziałeś, że nóż mam na gardle. Jakże będzie?... znajdziesz pan?

Feigus brodę gładził, namyślając się.

— Czemu nie?... może się znajdzie, ale to zawsze zajmie trochę czasu.

— Byle nie długo!... zatem mogę na pana liczyć?...

— Ja nie odmawiam, chociaż to nie mój interes.

Zmarszczył czoło i coś sobie przypominał, potem zagadnął Romualda:

— A co tam wszystko jaśnie pan ma w tej piwnicy?... co to może być warte w rumel, jedno w drugie?

Wielkosz ramionami wzruszył.

— Czy ja wiem!... Zapewne dużo.

Stary żyd usta skrzywił i, kiwając głową, rzekł:

— Ot, to prawdziwie pańska natura!... Jaśnie pan chce sprzedać piwnicę, a nawet nie wie jeszcze, co w niej jest. To może po pańsku, ale nie po kupiecku. Nu!... ale ja i w tem jaśnie panu będę radził. Trzeba nasamprzód wziąć klucze, lochy kazać pootwierać, trochę świeże powietrze wpuścić, potem wziąć świecę, zejść na dół i obejrzeć wszystko, zrobić inwentarz, pospisywać, ile czego jest, a potem to my już pogadamy. Ja sobie teraz już odjadę, a za kilka dni będę znowu w Zastawach. A widzi jaśnie pan, co Feigus do interesów dobry nawet wtedy, kiedy dwóch tysiąców nie chce pożyczyć! — dodał z grubym śmiechem, kłaniając się kilka razy.

Romuald podał mu rękę na pożegnanie.

— Jedźże pan i wracaj rychło!... będę czekał z niecierpliwością, a do piwnic zaraz jutro sam się wybiorę. Bądź zdrów, panie Feigus! Dziękuję ci za dobrą radę.

Psy, jakby podzielając dobry humor i ożywienie swego pana, zaczęły w kwintecie znowu szczekać na pożegnanie Feigusa, który plecami cofał się ku drzwiom w ukłonach, nietyle z wielkiej grzeczności, ile przez ostrożność i wrodzoną obawę, powtarzając słodkim głosem:

— Cicho, pieski!... nu, cicho!... cicho!... czego tu się tak gniewać?... ja już wichodzę, wichodzę!...

We drzwiach spotkał się z Trojdanowiczem, ubranym już jako tako, choć zawsze jeszcze bez kołnierzyka i mankietów, ale w kamizelce przynajmniej i tużurku, z krótką fajeczką bretońską w zębach i w miękkim, białym kapelusiku, naciśniętym na tył głowy.

— No patrzcie! — zaczął od progu, stając u wejścia z rękoma w kieszeniach, — ja się pytam wszystkich fagasów w całym dworze: gdzie dziedzić?... a dziedzic z jakimś Judaszem spiski knuje w swoim gabinecie. Co pan myślisz, że pański samowar jest bardzo zabawnym towarzyszem przy pustym stole?... Syczy bestya, to prawda, jak krytyka na moje obrazy, ale herbaty sam nie naleje a ja się z pańską saską porcelaną nie umiem zręcznie obchodzić. No, skończyłeś dziedzic swoje konszachty?... to chodźmy na kolacyę!... Prima charitas od kotletów de volailles, bo będą kotlety na pierwsze danie. Widzisz pan, ja już z nudów zbadałem nawet tajemnice pańskiej kuchni, zanim się do tajemnic pańskiej piwnicy dobiorę!... Jak się macie, brytany? — zwrócił się ku psom, które nieśmiało zbliżyły się do niego i z respektem go obwąchiwały. Tego uszanowania nabrały dla niego od czasu, gdy mu musiały pozować do zbiorowego portretu, który nazywał swoją „Psią tęczą“; — przyszła mu bowiem myśl do głowy odwdzięczenia się Romualdowi za gościnę wymalowaniem dużego obrazu, na którym w półkolu ustawił według maści siedm psów różnej rasy, zapatrzonych w harap, leżący pośrodku na podłodze.

Pomysł był oryginalny i podobał się Wielkoszowi, zwłaszcza, że malarz oprócz portretowego podobieństwa jego ulubieńców, potrafił każdemu nadać odmienny wyraz, właściwy mu przy oglądaniu harapa, gwiżdżącego tak często nad grzbietem i uszami Fleszki, Neptuna, Szpica, Trylasa i ich towarzyszy z psiarni zastawskiej.

Obraz był zaledwie podmalowany przez artystę, ale jako szkic sprawiał już dobre wrażenie i zapowiadał po wykończeniu wcale piękne płótno, które miało przyozdobić puste ściany w gabinecie dziedzica: tylko robota postępowała bardzo powoli, z braku odpowiedniego światła i usposobienia“.

Światło byłoby jeszcze dopisywało, gdyby usposobienie pozwalało korzystać z niego malarzowi, szukającemu zbyt często zapomnienia w przydługich „dolce far niente“; zwłaszcza po obfitych śniadaniach przy zastawionym stole gospodarza, który gościowi swemu dogadzał we wszystkiem, pragnąc Europejczykowi ze świata uczynić pobyt na zapadłej wsi jak najlżejszym i najznośniejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

delegatów. Przy tej okazyi należy podnieść uczynność Sokoła, który nietylko odstąpił salę na cały czas zjazdu, ale zajął się gorliwie także całem gospodarstwem domowem pod wodzą niezmordowanego swego prezesa, dra Baranowskiego, a niemniej zasługują na zaszczytną wzmiankę pp. Kłosiński, który zajmował się ugoszczeniem tylu osób, oraz pp. Kluminek z Trzcinicy i Goetz z Okocima, którzy znowu ofiarowali piwo na przyjęcie członków zjazdu. Przy stole nie brakło toastów. A więc prezes Zarządu mówił na cześć delegata ministerstwa, p. Struszkiewicza, wnoszono toasty na cześć Zarządu, nauczycielstwa, prasy polskiej i ludu polskiego. Hr. Rey zaproponował upamiętnić zebranie składką na pomnik A. Mickiewicza (Najwidoczniej zachodzi omyłka. Chyba na pomnik Kościuszki — przyp. red.) w Krakowie, na co też natychmiast zebrano 86 koron.

Ostatnie posiedzenie odbyło się o g. 4ej po południu. Ze strony Zarządu dr Kulczycki zdał sprawę z załatwienia rozmaitych uchwał, jakie przekazano do wykonania Zarządowi na zeszłorocznym zjeździe, przyczem poruszono kilka drobniejszych spraw administracyjnych.

Miała odbyć się jeszcze ciekawa rozprawa, a to na temat systemu szkolnictwa ludowego. Delegat Czajkowski z Tarnowa uczynił wniosek, ażeby wznowić żądanie, które już raz było bezskutecznie poruszonem w Sejmie krajowym. Wnioskodawca domaga się, ażeby system szkolnictwa zreformować w ten sposób, iżby rozszerzyć zakres nauki rolnictwa w seminaryach nauczycielskich, na razie zaś, aby postarać się o założenie na próbę jednego seminaryum nauczycielskiego z szerszym zakresem nauk gospodarczych.

Przeciw wnioskowi oświadczył się delegat Wójcik, upatrując w tym wniosku tendencyę powrotu do „szkół organistowskich“. Dalsza jednak dyskusya okazała się niemożliwą dla spóźnionej pory i wniosek p. Czajkowskiego odesłano zarządowi do rozpatrzenia.

Zamykając obrady zjazdu, prezes Cielecki wyraził podziękowanie reprezentacyi miejskiej, komitetowi miejscowemu i „Sokołowi“ jasielskiemu za przygotowanie zjazdu, przyjęcie i ugoszczenie delegatów, poczem dziękowali zarządowi i delegatom za zaszczycenie miasta zjazdem: burmistrz dr Pawłowski i prezes „Sokoła“ dr Baranowski. Prezesowi Cieleckiemu za trudy przewodnictwa dziękował ks. kan. Sarna, a wkońcu włościanin Magryś wyraził zaufanie i wdzięczność ludu dla prezesa i zarządu Towarzystwa.

Zjazd zakończyli znowu włościańscy amatorowie z Kalembiny przedstawieniem teatralnem „Chłopów arystokratów“.

Przedtem jeszcze wobec grona interesowanych p. Biedroń wygłosił odczyt o mleczarstwie, udzielając włościanom informacyi fachowej w sprawie zakładania Spółek mleczarskich.

Następny zjazd Rady ogólnej odbędzie się w roku przyszłym w Przemyślu, dokąd pisemnie zaprosiła reprezentacya tego miasta. (*W.*)

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 10 lipca.

Urlopy. — Roboty w szkole św. Scholastyki i dziwny brak oferujących. — Targowica na bydło. — Sprawa tramwajowa. — Czy syndyk spółki tramwajowej może być referentem spraw tramwajowych w Radzie? — Echo sprawy p. Eminowicza. — Drobne sprawy. — Z posiedzenia tajnego.

Na wczorajszem posiedzeniu udzielono urlopów r. m. Suskiemu, Mendelsburgowi i Drobnerowi.

Dyr. Wdowiszewski oświadczył, że dziś odbyła się rozprawa ofertowa w sprawie pewnych robót w szkole św. Scholastyki. Charakterystycznem jest, że tylko na roboty stolarskie i blacharskie wpłynęły oferty, na roboty murarskie i ciesielskie nikt oferty nie zgłosił. Wskutek tego, należałoby poruczyć prezydyum miasta, aby w porozumieniu z technikami w Radzie miasta zasiadającymi, zadecydowało, komu mają być oddane te roboty. — Wnioski uchwalono.

Z porządku dziennego r. mag. Zawiłowski przedstawił wnioski o bezzwłoczne urządzenie targowicy na placu miejskim w pobliżu rzeźni na Grzegórzkach. Urządzeniem zajmie się komisya administracyjna.

R. m. Miedniak zapytuje w czyjej administracyi będzie ta targowica, bo jeżeli w miejskiej, to się to na nic nie zda?

R. m. Uderski uważa, że plac ów jest za mały.

Po przemówieniu r. Birnbauma i odpowiedzi Zawiłowskiego uchwalono wnioski i na pokrycie tego wydatku wyznaczono jako zaliczkę 30.000 koron.

Z okazyi przedstawionego przez r. m. Rothweina wniosku o wybór sędziego polubownego, któryby rozstrzygnął spór między gminą a krakowską Spółką tramwajową (Spółka rości sobie prawo o 1959 koron do gminy) — powstała dłuższa dyskusya prawnicza. Zabierali w niej głos r. m. Rosenblatt, Seinfeld i Paszkowski.

R. m. Bandrowski zapytał, czy prawdą jest, że referent dr Rothwein jest syndykiem Spółki tramwajowej?

Ref. Rothwein oświadczył, że syndykiem nie jest, a tylko od wypadku do wypadku zastępuje Spółkę tramwajową w jej procesach.

R. m. Gross stwierdził, że syndykiem nietylko jest ten, który przez jakieś Towarzystwo jest stale płatny, ale i ten, kto stale Towarzystwo jakieś zastępuje, jakkolwiek płatny jest tylko „od kawałka“. Adwokat więc Towarzystwa tramwajowego bez względu na to, czy stale jest płatny, czy nie, nie powinien żadną miarą być **referentem** spraw tramwajowych w Radzie; powinien nawet, jako radca miejski być niejako wykluczonym od decydowania w sprawach tramwajowych.

Wniosek uchwalono, a sędziego polubownego wybierze prezydyum.

Następnie odezwało się na posiedzeniu echo sprawy p. Eminowicza. R. mag. Skrzyniarz przedstawił wniosek o upoważnienie prezydyum do wytoczenia procesu p. Eminowiczowi z żądaniem, aby natychmiast opuścił mieszkanie naczelnika w gmachu straży pożarnej.

R. m. Miedniak zapytuje, dlaczego dotąd nie przedstawiło prezydyum Radzie wniosku o udzielenie alimentacyi dla żony i dzieci wydalonego ze służby p. Wincentego Eminowicza. Wszak Rada tylko dla tego równocześnie z wydaleniem p. Eminowicza nie uchwaliła alimentacyi dla jego żony, że chciała mieć pewne dane o stosunkach p. Eminowicza, aby alimentacyę uchwalić w odpowiedniej wysokości. Bezwzględne postępowanie wobec człowieka, który bądź co bądź wielkie zasługi miastu oddał w przeciągu 38 lat swej służby, nie powinno mieć miejsca. Na bruk bez zaopatrzenia wyrzucać go nie można, tem bardziej, że stosunki finansowe p. Eminowicza są niezwykle opłakane, mieszkania nie ma czem opłacić i żaden właściciel realności wynająć mu mieszkania nie chce.

R. m. Gross podnosi, że p. Eminowiczowi, którego zasądzono tu „in contumaciam“, nie dozwolono wejrzeć do aktów dyscyplinarnych. Tak przecież postępować nie można. Jeżeli się komuś odbiera chleb, to nie należy trzymać się tak bardzo przepisów administracyjnych. Mówca zapytuje, czy prezydyum na przyszłość tak samo postępować będzie?

Wicepr. Leo oświadcza, że sprawy o alimentacyę tak długo na posiedzenie Rady nie wniesie, dopóki p. Eminowicz nie opróżni zajmowanego przez siebie mieszkania na strażnicy. Co do zmiany postępowania dyscyplinarnego, zgłoszony został wniosek r. m. Muczkowskiego, który będzie zbadany i przedłożony Radzie po wakacyach.

Rada upoważniła prezydyum do wniesienia pozwu przeciw p. Eminowiczowi, poczem bez rozpraw załatwiła cały szereg spraw, a mianowicie: udzieliła 3000 koron na restauracyę kościoła św. Mikołaja, jako zabytku architektonicznego, w szczególności na roboty konstrukcyjne w kościele; powiększyła liczbę członków komisyi statystycznej z 6 na 8 i uzupełniła komisyę następującymi członkami: r. m. Benisem, Schwarzem i Uderskim; uchwaliła, aby opłaty za oględziny weterynarskie koni, wprowadzanych na targowicę w Krakowie, wpływały do kasy miejskiej na fundusz miejski (opłata za wystawianie paszportów dla koni, wprowadzanych na targowicę końską, ma wynosić 8 hal. od paszportu); przyjęła do zatwierdzającej wiadomości wykonanie w r. 1902 robót w celu usunięcia grzyba w miejskiej szkole barakowej w ulicy Dietla łącznym kosztem 5855 koron i przyznała na pokrycie tego wydatku kredyt dodatkowy; zatwierdziła zamknięcia rachunkowe funduszu emerytalnego, funduszu Muzeum Narodowego i funduszu amortyzacyjnego i udzieliła absolutoryum odpowiedzialnym urzędnikom.

Na posiedzeniu tajnem przeniosła Rada naczelnika ekonomatu p. Teodora Kułakowskiego w stan spoczynku „ze względów służbowych“; dalsze postępowanie dyscyplinarne powierzono prezydyum.

W administracyi „N. Reformy“

(Kraków, ulica Jagiellońska, 10)

nabywać można następujące wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„Noc Tarasowa“, powieść Zenona Pisza. Cena 50 halerzy.

„Ucieczka z Syberyi“ Rufina Piotrowskiego. Cena 1 korona 50 halerzy.

„My i oni“ powieść B. Bolesławity. Cena 1 korona 20 halerzy.

„Szpieg“ powieść B. Bolesławity. Cena 1 koronę.

Za **przesyłkę pocztową** jednej książki dopłaca się 20 halerzy; za przesyłkę kilku lub wszystkich książek 30 halerzy.

Przesyłkę uskuteczula się odwrotną pocztą.

Kronika.

Kraków, 10 lipca.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 5 dodatku powieściowego p. t. „Moskal“ Bolesławity.

Z Akademii umiejętności. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godzinie 6 wieczór. Posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się w poniedziałek 13 b. m. o godzinie 6 wieczór.

Z opery. W sobotę daną będzie „Żydówka“ Halevy'ego z p. Floryańskim w partyi Eleazara (pierwszy występ) i p. Didurem w partyi kardynała. Resztę partyj odśpiewają: pani Otto (Rachela), Marek (Eudoksya), tudzież pp. Manfred, Urich itd. W niedzielę po raz ostatni „Lohengrin“ z p. Bandrowskim. We wtorek daną będzie „Traviata“ z p. Floryańskim i p. Bohuss, we środę zaś popularne przedstawienie „Faust“ z p. Didurem.

Krakowskie Towarzystwo lekarskie uchwaliło na posiedzeniu onegdajszem przystąpić bez zwłoki do budowy własnego domu na gruncie darowanym przez gminę miasta, a położonym przy ulicy Radziwiłłowskiej. W celu przeprowadzenia tej budowy wybrało Towarzystwo ze swego łona komitet wykonawczy, który pod przewodnictwem prezesa ma tę uchwałę wprowadzić w życie.

Szkoły dla praktycznego wychowania dziewcząt. Ile dla kobiety w życiu rodzinnem znaczy znajomość robót domowych, krawieczyzny, szycia i t. p. dowodzić tego chyba nie potrzeba. Zwłaszcza w średnich, niezamożnych rodzinach znajomość robót domowych dla żony i matki jest niezbędną. Myśl założenia szkół dla praktycznego wychowania dziewcząt poruszył na onegdajszem posiedzeniu Komisyi przemysłowej r. m. dr. E. Bandrowski, przedstawiając zasady, na podstawie których należałoby utworzyć szkołę, obejmującą działy: krawieczyzny, szycia bielizny i robót domowych. Z taką szkołą praktyczną mogłyby być połączone kursa uzupełniające dla dziewcząt w wieku szkolnym, dla szwaczek i modystek, tudzież kursa majsterskie. Komisya przemysłowa uchwaliła, aby, zanim plan i szczegółowy program takiej szkoły wypracowany zostanie, radca Bandrowski zwiedził inne podobne szkoły praktyczne zagranicą.

Jubileusz prof. Tarnowskiego. (30-lecie profesury) odbędzie się prawdopodobnie w lipcu 1904 r. w Krakowie. Druk księgi jubileuszowej, pod redakcyą prof. dra Stanisława Windakiewicza, niebawem się rozpocznie. B. uczniowie prof. Tarnowskiego, zamieszkali w Warszawie, na dar jubileuszowy przeznaczyli odnaleziony przez prof Kallenacha autograf VIII księgi „Pana Tadeusza“. Cenny ten rękopis już nabyto.

Odczyty o Wyspiańskim. P. Adam Siedlecki, literat z Krakowa wygłosi odczyty o Wyspiańskim 15 i 22 b. m. w Krynicy, a 18 i 20 b. m. w Zakopanem. Odczyty obejmują sprawozdanie z ostatnich dramatów Wyspiańskiego: „Wyzwolenie“ i „Bolesław Smiały“. Cytaty z dramatów wypowie artysta i reżyser sceny krakowskiej p. Andrzej Mielewski.

Masowy napad na Kazimierzu. Niebywała awantura wydarzyła się wczoraj wieczorem przy ul. Józefa na Kazimierzu. Około godziny pół do 8 szło z Podgórza trzech młodych ludzi. Byli to pp. Edward Trojanowski, Konrad Krzyżanowski, b. uczniowie Akademii sztuk pięknych, oraz p. Wojnarowski, asystent salinarny. Szli ulicą Józefa zdążając ku starej bożnicy, którą pragnęli oglądnąć. Nagle zobaczyli przed sobą zbliżający się tłum ludzi. Przystanęli więc na chwilę zaciekawieni tem zbiegowiskiem, gdy w tem z poza nich ruszył drugi tłum i w okamgnieniu zostali pochwyceni rękami rozwścieczonych ludzi, nie zdając sobie sprawy, z jakiej racyi to wszystko się dzieje. Wśród bicia i szarpaniny, pochwyceni uczuli, że napastnicy macają ich po kieszeniach, przeciwko czemu z całych sił się bronili, gdyż p. Krzyżanowski miał w kieszeni nabity rewolwer, inni zaś wobec dążności napastników do rozebrania ich, zaczęli się instynktownie zapinać. To tłum podnieciło jeszcze bardziej, bicie i kułakowanie napadniętych stało się coraz dotkliwsze, p. Krzyżanowskiego, jakiś żyd począł walić pięścią w nos, tak, że go pokrwawił — aż wreszcie... zjawił się policyant. Ten jednak napadniętych nie uwolnił. Gdy w końcu 3 żołnierzy policyjnych się zjawiło, na co ofiary rozzłoszczonego tłumu długo czekać musiały — zostali wszyscy bohaterowie tej nieprawdopodobnej lecz prawdziwej przygody odprowadzeni „pod telegraf“, gdzie rzecz się wyjaśniła. Tam bardzo skrupulatnie ich zrewidowano, jakby w istocie byli winowajcami, mający przy sobie jakieś przedmioty zbrodnicze.

A powód tej całej niesłychanej przygody? Oto w Krakowie na Kazimierzu obiegały od kilku dni wieści, podobnie jak we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie i innych miastach, że niewyśledzeni indzie rozdają dzieciom żydowskim zatrute cukierki, aby pozbawić ich życia. Według tych wieści, miało w Krakowie wskutek otrzymania zatrutych cukierków zachorować 30 dzieci, a umrzeć 12. Tych więc cukierków zatrutych szukano wczoraj w kieszeniach ofiar wczorajszego napadu i za owe fikcyjne cukierki panowie ci zostali tak zmasakrowani! — W napadzie brali udział nietylko hałatowcy, ale i robotnicy żydowscy i studenci w mundurach.

W pół godziny po opisanej awanturze podobno 3 inni mężczyźni padli na Kazimierzu ofiarą podobnej napaści.

Podgórze. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem odstąpiono OO. Paulinom celem odrestaurowania kościoła na Skałce 100 cetn. kamienia i 100 cetn. wapna bezpłatnie. Po załatwieniu kilku drobnych spraw przyjęto do wiadomości bilans wapiennika miejskiego i uchwalono gratyfikacyę dla urzędników wapiennika p. Sowińskiego i Baumgartena, oraz dla członków dyrekcyi tego przedsiębiorstwa p. Walentego Emilewicza i Karola Breuera.

R. Władysław Liban zgłosił wniosek, aby ze względu na wypadek napadu na ulicy Floryańskiej w Krakowie, uzbrojono miejską policyę w rewolwery i ustanowiono celem pełnienia służby bezpieczeństwa na pograniczu okolicznych gmin wiejskich, kilku policyantów konnych. Rada poleciła magistratowi w myśl tego żądania wypracować odpowiednio wnioski.

Burmistrz p. Maryewski otrzymał urlop na miesiąc.

R. Epstein poruszył następującą sprawę: Twórca parku miejskiego w Podgórzu radny dyrektor Wojciech Bednarski, prosił swego czasu gminę o odstąpienie mu parceli budowlanej na Krzemionkach. Rada oceniając zasługi p. Bednarskiego dla miasta, ofiarowała mu ten grunt bezpłatnie, a p. Bernarski złożył z powodu tego znaczne datki na cele humanitarne. Przeciwko tej uchwale Rady wniósł asesor miejski p. Walenty Emilewicz rekurs do Wydziału powiatowego, a następnie po odmownem załatwieniu i do Wydziału krajowego, w którym ciężkie podniósł zarzuty przeciw radnemu p. Bednarskiemu. Otóż radny Epstein przedłożył wniosek, w którym żądał z jednej strony wyrażenia uznania dla p. Wojciecha Bednarskiego za jego pracę dla miasta, a z drugiej wyrażenia ubolewania z powodu podniesionych w powołanym rekursie zarzutów.

Sprawa wywołała gorącą dyskusyę, która wbrew uchwale Rady, odbywała się na zarządzenie burmistrza przy drzwiach zamkniętych. Wiceburmistrz p. Kaczmarski postawił wniosek drugi, żądający również wyrażenia uznania dla p. Bednarskiego, z drugiej jednak strony wyboru komisyi złożonej z 3 członków, którąby po zbadaniu sprawy, wydała w żądanym przez r. Epsteina i towarzyszy kierunku, swoją opinię. W głosowaniu oba wnioski uzyskały równą liczbę głosów, a burmistrz rozstrzygnął sprawę na korzyść wniosku p. Kaczmarskiego. Rada wybrała do owej komisyi r. dra Aronsohna, r. Kurka i r. Kaczmarskiego. *Br.*

O wychodźców galicyjskich. Z Wadowic piszą nam pod datą 8 b. m.: Główny agent północno-niemieckiego „Lloydu“, Missler, od chwili powstania w Oświęcimie biura emigracyjnego p. Maryi Biesiadeckiej, rozpoczął z nią walkę konkurencyjną wszelkiemi dozwolonemi i niedozwolonemi środkami. Krajowe biuro p. Biesiadeckiej, było solą w oku Misslera, który wreszcie, chcąc w oczach kraju zdyskredytować to biuro, zadenuncyował jego właścicielkę o przekroczenie ustawy o wychodztwie. Prokuratorya wytoczyła w tej sprawie proces, który odbył się w kwietniu b. r. przed sądem w Oświęcimie i skończył się uwolnieniem wszystkich obwinionych.

Skutkiem odwołania się prokuratora, rozpoczęty się dzisiaj rozprawa apelacyjna przed sądem obwodowym w Wadowicach. Trybunałowi przewodnicza prezydent dr Kaiser, jako wotanci zasiadają radcy: Pelz, Paluch i Majewski. Odwołanie popiera prokurator Sułkowski, obwinionych bronią adwokaci: dr Goldhammer z Tarnowa, obrońca p. Biesiadeckiej; dr Pisiewicz z Krakowa, dr Gross z Białej i dr Harpner z Wiednia. Rozprawa ma na celu rozwiązanie następujących kwestyj prawnych: Co ustawa rozumie przez wychodźcę? Jakie uprawnienie posiada biuro p. Biesiadeckiej? Czy i w jakim kierunku p. Biesiadecka i inni obwinieni przekroczyli zakres działania biura?

Ze świata.

Skutki rozruchów wyborczych w okręgu katowicko-zabrskim. „Benthem Ztg“ donosi, że z powodu zaburzeń w Hucie Laury prokuratorya pruska oskarżyła razem 115 osób, z których 48 już aresztowano. Proces toczyć się będzie w Bytomiu przed sądem przysięgłych, złożonym wyłącznie z Niemców i potrwa prawdopodobnie 8 dni. „Dziennik Śląski“ pisze, że pracodawcy niemieccy bezwzględnie wypowiadają pracę tym robotnikom, którzy odznaczali się w agitacyi wyborczej, mianowicie po stronie socyalistów. Z kopalni „Heinic“ np. wydalono w środę zeszłego tygodnia 35 robotników. Po innych kopalniach i fabrykach dzieje się podobnie. Tych biednych ludzi czeka tułaczka, nędza, ich rodziny głód. Prawdziwie teutońska zemsta!

Pomnik Bismarcka w Poznaniu. Jak donoszą poznańskie pisma niemieckie, na posiedzeniu komitetu, w którem uczestniczył także wysłannik ministerstwa robót publicznych, zapadła uchwała, według której pomnik stanie tuż za dawniejszą bramą berlińską, po prawej stronie, idąc z miasta na dworzec. Odsłonięcie pomnika nastąpi w niedzielę 27 września, a ma być połączonem z wielką „patryotyczną“ uroczystością ludową. Przygotowaniem tej uroczystości zajmuje się komitet, na którego czele stanął nadburmistrz p. Wilms, wybrany także głosami radnych polskich.

Burza. Z Zawiercia (Królestwo Polskie) donoszą: Dnia 6 b. m. o godz. 5 po południu szalała u nas straszna burza. Piorun uderzył w kotlarnię fabryki Huldszyńskiego, 4 robotników powalił na ziemię i silnie zadrasnął. Ofiarą burzy padło mnóstwo szyb, okien i szyldów. Szkody znaczne.

Rewolucyoniści rosyjscy. W dniu 28 czerwca b. r. rozegrała się w wielkiej tajemnicy, przed sądem politycznym w Kijowie, głośna sprawa zamachu, popełnionego przez akuszerkę Frumkinową na osobie generała żandarmów Nowickiego. Izba sądowa, opierając się na własnych zeznaniach Frumkinowej, która zachowywała się w sądzie jak bohaterka lub waryatka, przyznała się otwarcie do zamachu, odrzuciła usługi obrońcy z urzędu i brutalnemi słowy piętnowała Nowickiego stale epitetami „łotr“ i „kat“, skazała podsądną na 11 lat ciężkich robót.

Pomimo ogromnych wysiłków komisyi śledczej, proces Frumkinowej nie wykazał związku jej sprawy z ruchem rewolucyjnym w południowej Rosyi, aczkolwiek nie ulega żadnej wątpliwości, że związek ten istniał.

Natomiast w innym kierunku powiodło się wydziałowi śledczemu zdobyć laury wprost nieoczekiwane przez przypadkowe pochwycenie doktora Grzegorza Andrejewicza Gerszuna, wychrzczonego żyda, który podobno był jednym z głównych działaczy w spisku rewolucyjnym, mającym na celu wymordowanie ministrów i gubernatorów. Wiedziano, że Gerszun był jednym z uczestników zamachu na Sypiagina, domyślano się jego ręki w zabójstwie Bogdanowicza w Ufie i dlatego za pochwycenie go naznaczona była nagroda 15.000 rubli.

Przypadek dopomógł agentom na dworcu w Kijowie. Gerszuna skutego odstawiono na rozkaz petersburski do fortecy petropawłowskiej. Niemal równocześnie z Gerszunem aresztowano w Kijowie rewolucyonistę Wieropiatowa, który był podobno wyznaczony do zabicia Plewego i zamiar ten w najbliższym czasie miał doprowadzić do skutku. Równocześnie z temi dwoma głównemi aresztowaniami uwięziono kilkadziesiąt innych osób ze sfer studenckich i robotniczych. Rząd sądzi, że ma w ręku wszystkie nici spisku i że ukaraniem winnych ruch rewolucyjny zamilknie na długo.

Znowu pośliznęła się noga cesarzowi Wilhelmowi. Przyjęcie eskadry amerykańskiej, aczkolwiek bardzo butne i szumne na zewnątrz, bardzo czcze było na wewnątrz, a nawet sprowadziło na „słynnego“ mowcę nieprzyjemne podejrzenie. Amerykańskie gazety z naciskiem podnoszą obecnie, że cesarz niemiecki, wbrew przyjętym zwyczajom, wbrew nawet surowemu przepisowi, który nikomu nie dozwala wchodzić na pokład pancerników niemieckich, pozwolił sobie i to bez upoważnienia wejść na pokład okrętu wojennego Stanów Zjednoczonych. Urządzenie wewnętrzne okrętów wojennych należy do tajemnic wojskowych, a kto ośmieli się przekraczać te przepisy i lustruje cudze okręty, to choćby nie wiedzieć jakie zajmował stanowisko, naraża się na zarzut co najmniej zbyt ciekawych oczu.. Tyle pisma amerykańskie.

O kardynale Rampoli, sekretarzu stanu i kandydacie do tyary papieskiej, wypowiedział ś. p. ks. dr Antoni Kantecki, redaktor „Kuryera Poznańskiego“, „bon mot“ w stylu Rejowskim z powodu zawarcia pokoju pomiędzy Watykanem a rządem pruskim po słynnej walce kulturalnej, którą wszczął Bismarck i przegrał sromotnie. Byłby ją jeszcze sromotniej przegrał, gdyby Watykan był okazał więcej siły odpornej. Skrupiło się znowu na Polakach, wyłączono bowiem Poznańskie i tam przyznano rządowi pruskiemu prawo „veto“ co do niemiłych mu proboszczów. Rząd pruski z prawa tego bezwzględnie korzysta. Otóż po zawarciu pokoju pomiędzy rządem pruskim a Watykanem, ś. p. ks. dr Antoni Kantecki, oburzony na sekretarza stanu, kardynała Rampollę, nazwał go „Rzępołą“.

Rowieśniczka papieża. Jak donosi „Corriere della Sera“ żyje we wsi San Francesco di Paola koło Brescyi, wieśniaczka Oprandi, która urodziła się w tym samym dniu, co papież Leon XIII. Gdy jej składano życzenia z powodu podeszłego wieku, odpowiedziała: „Ja i papież liczymy te same lata i dnie i pójdziemy kiedyś razem do nieba“. Dowiedziawszy się o chorobie papieża, sama również obłożnie zachorowała i tak jest osłabioną, że prawdopodobnie umrze wkrótce.

Panama niemiecka. W Berlinie został skazany na 5 lat więzienia urzędnik banku Darmstadzkiego, Nessler, który sprzeniewierzył 800.000 marek.

Podwójna tragedya miłosna wywołała wielką sensacyę w Neapolu. Dwóch adoratorów tej samej dziewczyny uderzyło na siebie nożami na ulicy i właśnie w chwili, kiedy ich bogini przechodziła tą samą drogą, jeden z nich padł z gardłem przebitem nożem. Niestety padł ten, którego pokochała. Rzuciła się więc na martwe ciało i tuliła jego zwłoki w swych objęciach. Kiedy publiczność usiłowała oderwać ją od krwawego trupa, okazało się, że „najpiękniejsza dziewczyna Neapolu“ — jak ją zwano — nie żyła. Zabiła ją snać rozpacz i przerażenie.

Spadek po królu serbskim, według informacyj „Neues Wiener Tagblattu“ jest bardzo skromny i nie odpowiada wcale obliczeniom, które czyniono po śmierci Aleksandra. Spis kosztowności, pozostałych po Aleksandrze i Dradze, ukończyli już urzędnicy serbscy. Klejnoty będą odesłane królowej Natalii, jako jedynej spadkobierczyni Aleksandra. Natomiast, mimo gorliwych poszukiwań, nie znaleziono majątku prywatnego. W ubiegłym roku był złożony w wiedeńskim domu bankowym Rotszylda depozyt 800.000 franków, ale obecnie go tam już niema. Para królewska pozostawiła w Wiedniu długów na 400.000 franków. Rząd serbski ofiarował wierzycielom na wyrównanie 20%. Wierzyciele przyjęli wypłatę, lecz co do reszty zwrócili się na drogę sądową. O kapitałach, złożonych rzekomo w Banku angielskim nic niewiadomo.

Fatalnego żartu dopuścił się włościanin w pobliżu Tylży w Prusach. Dwie dziewczęta, jedna 17-letnia, druga 18-letnia, kąpały się w rzece. Spostrzegłszy je włościanin, począł rzucać na nie kamieniami, aby je wypłoszyć, a następnie udał, że chce biedz do nich przez wodę. Przestraszone dziewczęta zeszły z dobrego gruntu i poczęły tonąć. Żartowniś rzucił się za niemi na głębię, aby je ratować, lecz pochwycony przez tonące, nie mogąc się wywikłać z ich spazmatycznych uścisków, utonął razem z nimi. Nieszczęśliwy zostawił żonę i liczną familię.

Pobłażliwość dla mordercy. Wielkie oburzenie wywołał w niemieckiej prasie niezależnej wyrok wyższej instancyi sądu wojennego w Kiel, wydany przedwczoraj w głośnej sprawie kadeta marynarki niemieckiej Hüssenera. Młody ten człowiek przejęty nawskróś butą swojego stanu, przebił przed kilku miesiącami w Essen na ulicy jednorocznego ochotnika artyleryi, Hartmanna, za to, że nie oddał mu honorów wojskowych, jako swemu przełożonemu, a następnie usiłował uciec przed aresztowaniem. Sąd wojenny marynarki skazał za to Hüssenera na degradacyę i 4 lata ciężkiego więzienia. Przeciwko temu wyrokowi wnieśli apelacyę, zarówno prokurator, jak i skazany. Pierwszemu wydawał się wyrok zbyt łagodnym — drugiemu zbyt srogim. Trybunał apelacyjny w Kielu przechylił się teraz na stronę oskarżonego i złagodził karę — na 2 lata aresztu fortecznego, nie pozbawiającego Hüssenera praw honorowych. Z powodu tego pisze „Berliner Tageblatt“: „Najspokojniejszych ludzi w Niemczech ogarnęło osłupienie i przerażenie, gdy się dowiedzieli o tym wyroku.“ Nawet konserwatywna „Hannover. Courrier“ zaznacza: „Na szczęście zajmie się tą sprawą niezawodnie jeszcze ostatnia instancya: najwyższy trybunał wojenny. W przeciwnym razie wyrok stałby się prawomocnym i kadet Hussner mógłby się spodziewać rychło zupełnego ułaskawienia“. Ta pobłażliwość sądów pruskich dla morderców-oficerów przedstawia się tem jaskrawiej, gdy się z nią porówna srogość wyroków, wydawanych za drobne polityczne przestępstwa na Polaków.

Co jest w Niemczech najlepszem? Prusacy po roku 1870 nawet w drobnostkach stali się szowinistami i chcieli u siebie mieć wszystko wyłącznie niemieckie, począwszy od swojego Boga protestanckiego, a skończywszy na „menu“ niemieckiem. Obecnie pewien dziennikarz niemiecki pisze na ten temat:

„I cóż my mamy niemieckiego w Niemczech? Najlepsze komedye niemieckie są komedyami francuskiemi. Najlepsza opera niemiecka jest operą włoską. Najlepsze rękawiczki niemieckie pochodzą z Grenoble. Najlepszy ser niemiecki, to ser holenderski. Najlepsze zapałki niemieckie, to zapałki szwedzkie. Najlepsze machiny niemieckie, są amerykańskie. Najlepsze niemieckie kiełbasy, to polskie kiełbasy. Najlepsza wieprzowina w Niemczech pochodzi z wieprzowiny węgierskiej. Najlepsza wódka niemiecka, to koniak francuski. Najlepsze wyroby szklarskie pochodzą z Czech“.

Dziennik „Débats“ poświęca znaczący artykuł mającemu powstać sądowi rozjemczemu między Francyą a Anglią i wskazuje jako jeden z dowodów, że taki układ jest bliskim urzeczywistnienia, zaproszenie zwrócone przez angielską Izbę gmin do francuskiej parlamentarnej grupy, a podkreślające to właśnie dążenie.

Stany Zjednoczone wbrew dyplomatycznym zabiegom rosyjskiego ambasadora, popierają petycyę amerykańskich żydów w sprawie rzezi w Kiszyniewie. Petycya ma być przesłaną w tym tygodniu do Petersburga pod adresem cara. Tu przedstawiciel Stanów Zjednoczonych zapyta, czy rząd rosyjski zechce przyjąć petycyę, czy nie. Choć z góry wiadomą jest rzeczą, że petycya będzie odrzucona, mimo to prezydent Roosevelt jest za jej wysłaniem, chcąc w ten sposób nadać całej sprawie rozgłos światowy. Na takie stanowisko wpłynęło złamanie przez Rosyę układów w Chinach, które amerykańska prasa do dziś dnia komentuje jako prostą, azyatycką zdradę.

Katastrofa na kolei. O zderzeniu się pociągów w Wirginii, skutkiem którego straciła życie pewna liczba emigrantów z Austryi, nadeszły z Nowego Jorku niektóre szczegóły. Pociąg kolei Southern, dążąc z Nowego Jorku do Nowego Orleanu, wjechał na stacyi Charlottesville na pociąg towarowy, który stał na bocznym torze. W pierwszym wozie pociągu osobowego mieściło się 55 wychodźców z Austryi, jadących do Teksasu i Kalifornii. W ten wóz wbił się kliuem wóz pakunkowy i przedarł go wprost na połowę. Maszynista i palacz maszynowy pociągu osobowego zginęli na miejscu. Z rozrzaskanego wozu wydobyto 27 zwłok i 20 strasznie pokaleczonych i umierających prawie podróżnych. Konduktor pociągu towarowego na widok katastrofy dostał obłędu, zdarł z siebie ubranie i uciekł do lasu. Telegramy nie podają, z którego kraju austryackiego pochodzą wychodźcy. Skonstatowanie tożsamości osób nastąpi później.

Walka z murzynami. Wedle urzędowych sprawozdań podczas rozruchów w Evansville w stanie Indyana, które wybuchły skutkiem wystąpienia władz przeciwko „lynczowaniu“ Murzynów, straciło życie 6 Murzynów, a kilkudziesięciu odniosło rany. Z pomiędzy rannych Murzynów uciekło 252 z miasta Wszyscy „czarni“, zajęci w służbie miejskiej, siedzą w domach i nie idą do zajęcia z obawy przed tłumem „białych“. Wojsko strzelało do tłumu nie na rozkaz, ale zmuszone do obrony swego życia.

Finanse Francyi. W miesiącu czerwcu b. r. podatki pośrednie we Francyi przyniosły 12 milionów franków więcej ponad preliminarz budżetu. W pierwszej połowie bieżącego roku przyniosły te podatki przeszło 40 milionów. Biadania opozycyi nad opłakanym stanem finansów francuskich nie mają więc podstawy.

Joanna d'Arc ma być beatyfikowana. Kongregacya pod przewodnictwem papieża poważnie ostateczną decyzyę w tej sprawie. Jeżeli kongregacya postanowi ją beatyfikować, to jeszcze cztery cuda trzeba będzie udowodnić zanim będzie mogła być uznaną za „świętą“. W kołach kościelnych przypuszczają, że na wykazanie cudów trzeba będzie poczekać ze dwa lub trzy lata.

Bluzki jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Halki** jedwabne zefirowe, satynowe, alpakowe i perkalowe. **Boa** gazowe, z piór strusich i jedwabiu **Szale** koronkowe lińskie, tiulowe i jedwabne. **Chustki** koronkowe lińskie. **Kołnierze** koronkowe, guipiurowe. **Fichus, żaboty, krawatki, szaliki** jedwabne, gazowe tiulowe — polecają na obecny sezon po cenach najniższych i w wielkim wyborze **Porębski & Zimler,** Kraków Rynek **8.**

Nawet lwom wprawiają obecnie oczy. Takim szczęśliwcem jest „książę“, nieoswojony lew w menażeryi Bostocka w Ameryce, któremu wstawiono szklane oko w miejsce utraconego w ostatniej domowej walce. Króla pustyni związano, a głowę przytrzymało mu dwunastu ludzi, podczas kiedy okulista dokonywał tej skromnej operacyi, „książę“ ryczał i usiłował się wyrwać, lecz kiedy uwolniono go z więzów przechadzał się powoli, zdając się bardzo zadowolonym. Szklane oko zrobione specyalnie w tym celu, było wielkości naturalnego oka lwiego i zabarwione silną żółtą farbą, aby dodać srogości jego królewskiej mości.

Między małżonkami.

Żona: Gdybym umarła, Zenonie, cobyś zrobił?

Mąż: Zwaryowałbym...

Żona: Ożeniłbyś się pewnie z drugą?

Mąż: Nie! Do tego stopnia nie zwaryowałbym.

Konkurs Izba notaryalna w Przemyślu rozpisuje konkurs, celem obsadzenia posady notaryusza w Lisku, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu Izby notaryalnej przemyskiej opróżnić się mającej z terminem do 31. lipca 1903, w którym kompetenci podania swe należycie alegowane w przepisanej drodze wnieść mają.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę: „Zydówka“ (występ Floryańskiego).
W niedzielę: „Lohengrin“ (występ Bandrowskiego).
We wtorek: „Traviato“ (występ Floryańskiego).
We środę: „Faust“ (występ Didura); przedstawienie popularne.

Z kalendarza. W sobotę 11 lipca: Piusa p. m., Pelagii i Sabina w.; w niedzielę 12 lipca: Jana z Dukli; 13 lipca: Małgorzaty pm. i Anakleta pm.

Wschód słońca 11-go lipca o godzinie 3 minut 45; zachód o godzinie 7 minut 45; długość dnia godzin 16

Z krakowskiego obserwateryum. Dnia 9 lipca dżdżysto; termometr doszedł od 11·6 do 13·6 C.; barometr szedł w górę powoli.

Dnia 10 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 738·5 mm, termometru 12·3 C.; wiatr zachodni.

Głosy publiczne.

Dr Edward Ehrenpreis

syn wiceprezesa Rady wyznaniowej w Krakowie, zaręczył się z panną 1735

Winą Fraenkel ze Stanisławowa.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z opery.** Po groźnej Ortrudzie, jaką nam na pierwszy swój występ zaprezentowała p. Michalina Frenklówna, drugi popis tej sympatycznej śpiewaczki w Carmenie potwierdził w zupełności ze wszech miar pochlebną opinię, jaką o jej talencie i warunkach mieliśmy sposobność wypowiedzieć. Głos p. Frenklówny oparty na doskonałej emisyi, szeroki w skali, bardzo nadaje się do partyi z podkładem dramatycznym, wymagającej silniejszej ekspressyi uczuć. Jako Carmen p. Frenklówna uwydatnia temperament kreacyi w szczerych akcentach, daje postać starannie w szczegółach wyzyskaną. W „Habanerze“ był wdzięk i finezya połączona z gorącym temperamentem córy południa, a całość traktowana z powściągliwością i miarą wypadła doskonale i zjednała artystce oklaski. Micaelę śpiewała p. Esten z tą pewnością i swobodą, która cechuje popis śpiewaczki, oszczędzającej swe zwroty wokalne dla trudniejszych i odpowiedzialniejszych zadań. P. Orselski jako Don José śpiewał poprawnie, ale jego interpretacya nikogo rozgrzać nie potrafi. Frasquitą pełną wdzięku w grze i śpiewie była p. Marek. Chóry śpiewały zgodnie, a orkiestra dyskretnie i umiejętnie wycieniowała błyskotliwe ustępy interesującej partycyi Carmeny.

Wczorajsze przedstawienie „Lohengrina“ z Bandrowskim, Didurem, Szymańskim, paniami Bohuss i Frenklówną, zapełniło ponownie, jak było do przewidzenia, szczelnie wszystkie miejsca w widowni, z wyjątkiem lóż I piętra. Nie chcąc się wdawać w szczegóły przedstawienia, o których już pisaliśmy, podkreślić możemy z całem zadowoleniem staranność i artyzm w traktowaniu partyj solowych przez wszystkich wykonawców, a w pierwszym rzędzie przez p. Bandrowskiego, czarującego słuchaczy metalem swego głosu i szlachetnością w szerokiem, miejscami potężnem opanowaniem popisowej partyi Lohengrina, która, dzięki jemu, długo jeszcze będzie attrakcyą repertoaru. *W. Pr.*

— **„Macierz Polska“.** Na kwartalnem posiedzeniu Rady wykonawczej „Macierzy“ i komitetu Kościuszkowskiego dnia 3 lipca uchwalono przystąpić w najbliższych tygodniach do przygotowywanego od dwóch lat obszernego wydawnictwa „Polska, obrazy i opisy“. Z wyjątkiem trzech rękopisów wszystkie inne są już w rękach prezydyum Macierzy. W zeszycie I mieścić się będzie Krajobraz Polski M. Konopnickickiej, Geografia fizyczna dra E. Romera i Etnografia ś. p. Karłowicza i A. Jabłonowskiego. Wszystkie działy będą bogato ilustrowane. — Na temsamem posiedzeniu uchwalono w odpowiedzi na prośbę, wyrażoną przez zarząd główny Kółek rolniczych rozpisać konkurs na utwór dramatyczny ludowy dla włościańskich teatrów amatorskich. Bliższe warunki konkursu poda „Macierz“ niebawem do wiadomości ogółu. — Postanowiono również drukować w roku przyszłym, prócz innych dziełek, powieść ludową jednego z największych naszych powieściopisarzy, ze względów cenzuralnych jednak — pod pseudonimem, nadto powieść p. Ireny Stablewskiej „W obronie matki ziemi.“

— **Michał Mutermilch**: „Piewca niedoli Wacław Sieroszewski“. Próba charakterystyki. Kraków 1903.

Fizyognomia literacka powieściopisarza Wacława Sieroszewskiego, jego artystyczne milieu, niezwykła oryginalność i świeżość tematów przezeń poruszanych, wysunęły autora „Risztan“ w pierwsze szeregi polskich beletrystów najnowszej doby. Nie ulega wątpliwości, że twórczość Sieroszewskiego zasilona pobytem na Syberyi i dalekim Wschodzie, wśród ludzi o kulturze pierwotnej, zasiliła martwiejącą naszą powieść nowemi ożywczemi sokami, wprowadziła ten egzotyczny czynnik, który w angielskiej tak świetnie reprezentuje Kipling a we francuskiej Piotr Loti. O Sieroszewskim pisano u nas dużo przy sposobności ukazywania się jego powieści, ale pierwszą zaokrągloną próbą charakterystyki jest dopiero studyum p. Muttermilcha. Autor przejęty entuzyastycznem uwielbieniem dla talentu Sieroszewskiego, podaje w swej pracy (czytanej w zeszłym roku w sekcyi art. lit. Koła polskiego w Paryżu), bardzo trafną analizę czynników, nadających oryginalne piętno jego twórczości, a w szczególności artyzm i plastykę obrazowania, siłę i koloryt tła egzotycznego, serdeczne ciepło i altruizm opromieniający tendencye Sieroszewskiego. Krytyk z talentem odtwarza duchowy nastrój tego powieściopisarza, szary koloryt jego obrazów, wrażliwość na smutek i cierpienie, głębokość psychiki jego bohaterów. Studyum pisane językiem pięknym, oparte na wniknięciu w całą twórczość Sieroszewskiego czyta się z przyjemnością i mimo pewnej przesady w uwielbieniu, jest jednym z lepszych przyczynków w dziedzinie najnowszej krytyki literackiej. *wp.*

— **Sprawozdania szkolne.** Z szeregu dorocznych sprawozdań ogłaszanych drukiem przez dyrekcye naszych zakładów naukowych średnich opuściły już prasę: Sprawozdanie dyrekcyi wyższej szkoły realnej, gimnazyum św. Jacka i gimnazyum IV w Krakowie.

Sprawozdania dyrekcyi I szkoły realnej poprzedza rozprawa prof. dra T. Grabowskiego p. t. „Petrarka i Du Bellay“, kartka z dziejów renesansu we Francyi.

Sprawozdanie dyrektora gimnazyum św. Jacka poprzedza praca prof. Jana Magiery: „Wł. L. Anczyc, jako dramaturg ludowy“.

Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum IV przynosi „Opis podróży po wyspach morza Egejskiego“ prof. Wojciecha Błotnickiego.

— **„Wędrowiec“.** Ostatni numer tej popularnej ilustracyi warszawskiej przynosi w części literackiej tak aktualne obecnie wrażenia z Belgradu Jana Augustynowicza, dalsze ciągi rozpoczętych dawniej powieści i artykułów pióra T. J. Choińskiego, Stan. Orłowskiego i in., w części zaś obrazkowej reprodukcye dzieł Jana Chełmińskiego, Waltera Crane i Daniela Chodorowskiego.

— **Poezye Mikołaja Sępa Szarzyńskiego.** Z pierwodruku (1601) i z rękopisu wydał Ignacy Chrzanowski. Nakładem Akademii umiejętności. (Biblioteka pisarzów polskich nr 42). Str. 78.

Pomimo wybitnego stanowiska, jakie historya literatury wyznaczyła Szarzyńskiemu w gronie poetów złotego wieku, pierwszy u nas twórca Sonetów nie doczekał się dotąd zbiorowego uporządkowanego naukowo wydania swoich poezyj. Potrzebie tej czyni zadość dopiero niniejsza edycya, przygotowana przez p. Chrzanowskiego. Przynosi ona przedruk pierwszego wydania „Poezyj“ z r. 1601 uzupełniony garścią nieznanych wierszy Szarzyńskiego, które przed niedawnym czasem po raz pierwszy z rękopisu ogłosił prof. Aleksander Brückner w „Bibliotece warszawskiej“. Dodawszy do tego epigramat na herb Dąbrowa, zaczerpnięty z Malchera Piotrkowity p. Chrzanowski oddał w ręce miłośników literatury po raz pierwszy całkowite poprawne wydanie „Poezyj“ Sępa Szarzyńskiego.

— **Nowe książki:**

Proces szkolny we Wrześni. Sprawozdanie szczegółowe na podstawie źródeł urzędowych. Przekład z niemieckiego Stefana Dziewulskiego i Jana Kucharzewskiego. Kraków. Nakładem Towarzystwa wydawniczego we Lwowie. 1902.

Maksym Gorkij: „Na dnie“. Obrazy, aktów cztery. Przekład Aleksandra Zelwerowicza. Kraków 1903. Nakładem księgarni dra I. Marchlewskiego & Comp. w Monachium.

— **Książki dla wszystkich.** Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Nr 105. „Pielęgnowanie dziecka w pierwszym roku życia“ przez doktora med. M. Vögtlina.

Nr 106. „Reformy w wychowaniu moralnem. Odczyt publiczny Izabelli Moszczeńskiej.

Ostatnie wiadomości.

— Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, przed przejściem do porządku dziennego, posłowie Rathay i Ugron atakowali ministra honwedów za jego onegdajsze przemówienie w komisyi wojskowej, podnosząc, że nie złożył jasnych oświadczeń co do żądań narodowych. Poseł Ugron zapowiedział energiczne zwalczanie przedłożenia wojskowego. Prezydent ministrów hr. Khuen oświadczył, iż nie uważa za stosowne omawiać tę sprawę przed załatwieniem jej w komisyi.

W dalszym ciągu dyskusyi programowej wygłosili mowy obstrukcyjne pos. Keczkemety i Visontay. Visontay omawiał także sprawę austryackiego przesilenia gabinetowego, odwołując się na półurzędowy „Frembenblatt“. Hr. Khuen odpowiedział: To nie jest miarodajne. Jestem przekonany, że ministrowie austryaccy zajmują się tylko temi agendami, które należą do ich kompetencyi.

Poseł Barabasz ogłasza pismo otwarte do członków partyi niezawisłości, w którem wzywa ich do obstrukcyi z powodu onegdajszego oświadczenia ministra honwedów Koloszvarego.

Z powodu ulewnych deszczów.

Kraków, 10 lipca.

Jesteśmy jakby w przededniu powodzi. Po cichej i spokojnej nocy rano otwarły się znowu upusty niebieskie i deszcz z uparta jednostajnością pluszcze po ulicach i dzwoni w rynnach, przechodząc chwilami w ulewę. Między godziną 12 a 1 z południa na niektórych ulicach powstały istne strumienie, w rynku rozlały się jakby sadzawki, rosnące z każdą chwilą. Woda na Wiśle i Rudawie przedstawia się coraz bardziej niepokojąco i z każdą chwilą znika nadzieja, że unikniemy wylewu. U stóp Wawelu woda coraz szerszą płynie powierzchnią, zalewając już prawie zupełnie kanał wojskowy; przeciwległe domy i ogrody na Dębnikach coraz niżej zdają się opadać. Na placu Groble, kiedyindziej pełnym w dniu targowym fur desek, konewek i innych wyrobów z drzewa — dzisiaj pusto. Kilka szkap góralskich moknie na deszczu przy wozach, z których zdjęto kilka cebrzyków i konewek, a których nikt nie kupuje. Wśród ogromnego błota brnie garść ciekawych, przypatrując się olbrzymiej brudno-żółtej Wiśle. Dalej pod mostem nad Rudawą przy ulicy Zwierzynieckiej woda prawie stanęła z powodu wysokiego stanu Wisły i zapewne wkrótce cofać się zacznie. Na Zwierzyńcu woda opływa już mur, otaczający stacyę kolei, wdzierając się po niskim terenie przed łazienki p. Wójcickiej. A naprzeciw smutny, bolesny widok! Pola w Dębnikach wprawdzie jeszcze nie zalane, ale żyta połamane i stłuczone ustawicznym deszczem, chylą smutno zmoknięte, niedojrzałe kłosy coraz niżej, zamiast stać prosto, dumnie, złocić się w słońcu, czekając na sierp żniwiarza...

Woda w Rudawie wzdłuż ulicy Retoryka dziś w południe do znacznej już doszła wysokosci. Wierzby, rosnące na spadzistym brzegu, stoją do połowy w wodzie, z niektórych, niższych, widać tylko korony. Kanał, wychodzący od ulicy Garncarskiej, zdaje się, że dziś jeszcze zostanie zalany, a wówczas w ulicy woda wystąpi. Za wałem kolejowym w ulicy Wolskiej, woda, która wczoraj poczęła się z Rudawy wdzierać do szerokich dołów po obu stronach gościńca, dzisiaj wypełniła je, tak, że ledwie o metr znajduje się niżej od powierzchni drogi. Gdy ją zalewać pocznie, wówczas stopniowo, woda wystąpi na Błonia, oraz na ulicę Wolską i koniec Smoleńska. Park dra Jordana dzisiaj do południa jeszcze nie był wodą zalany.

Wczoraj wieczorem stan wody na Wiśle wynosił 3 metry 20 ctm. nad stan normalny. Zwykłe przybywanie wody podskoczyło od wczoraj z 1 cm. na 5 centimetrów na godzinę. — O godzinie 7½ wieczorem z Dworów pod Oświęcimem telegrafowano, że woda doszła tam do 2·08 m. nad 0 i że deszcz w górze rzeki nie ustaje ani na chwilę.

Dzisiaj o godzinie 12 w południe woda na Wiśle doszła do 3·55 m. nad stan normalny — nie przybywając prawie wcale od godziny 8 zrana. Dopiero około 1 z południa woda wznosić się poczyna. W południe nadeszła również do tutejszego starostwa depesza ze Skawiec nad Skawą, donosząca, że stan wody wynosił + 3·39 m. czyli 1 m. 5 cm. nad stan normalny. Depesza zawiera również bardzo niepokojące wiadomości, że w górach deszcze znowu padają.

O godzinie 1 delegat dr Fedorowicz wyjechał w towarzystwie urzędnika starostwa, p. Sippla, do wsi, położonych nad lewym brzegiem Wisły, celem sprawdzenia, czy zarządzone przez starostwo środki ostrożności są wszędzie wykonane.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu woda na Wiśle wzrosła o 15 ctm. od stanu, jaki był w południe, wynosi więc 3 m. 70 cm. Normalny przybytek wody był 5 cm. na godzinę; spodziewanym jest jednak przybytek znaczniejszy.

(Telefonem 10 lipca).

Wiedeń. Z wielu miejscowości Śląska i Austryi górnej nadeszły wiadomości o wylewach i przerwaniu komunikacyi.

Kronika lwowska.

Lwów, 10 lipca.

Więc nieprawda! Doniesienie „Diła“, że podczas zlotu lwowskiego Sokoli czescy odwiedzili Towarzystwo Sokoła ruskiego i tam jakoby mieli wypowiedzieć słowa, że na zlot polski przybyli tylko „w charakterze gimnastyków“, a cała ich sympatya skierowana jest do braci Rusinów, okazuje się nieprawdą. Dr Pippich w liście do „Kuryera Lwowskiego“ stwierdza tę nieprawdę zaznaczając: „Tendencyjne przedstawienie rzeczy w „Dile“, a zwłaszcza twierdzenie, jakobyśmy my, czescy Sokołowie, przybyli na zlot Sokolstwa polskiego „jedynie w charakterze gimnastyków“, jest zgoła nieprawdziwe. Obala je też relacya, którąśmy — ja i dr Scheiner — jako przywódcy naszej do Lwowa wycieczki, złożyli bratniemu Związkowi Sokolstwa polskiego na ręce dra Fiszera, a w której to relacyi przytaczamy najdrobniejsze szczegóły rozmowy naszej z przedstawicielami ruskiego „Sokoła“. Boli nas jednak najbardziej i napełnia goryczą, że jakkolwiek przejawy publiczne gorącej naszej przyjaźni i braterskiej serdeczności dla polskiego Sokolstwa i całego narodu polskiego były wyrazem szczerym a głośnym uczuć naszych i przekonań — że jakkolwiek charakter Sokolstwa czeskiego wyklucza wszelką nieprawdę i obojętność, pomimo to jednak dość było notatki w „Dile“, aby wywołać ku nam nieufność, i aby polska prasa wyraziła też powątpiewanie w szczerość naszych zbiorowych manifestacyj, przyczem dotknięto też moją osobę przypuszczeniem, jakobym był człowiekiem „lichego charakteru“ i t. p.

I po cóż, w jakim celu, udawaliśmy się do Lwowa w zastępie tak licznym, gdybyśmy nie mieli w sercu jak najszczerszych życzeń powodzenia dla zlotu polskiego sokolstwa, gdybyśmy nie pragnęli jak najgoretszej zgody polsko-czeskiej i nie byli jak najgłębiej przekonani, że jest ona koniecznie potrzebną dla pomyślności obu narodów, dla wspólnej pracy narodowej i słowiańskiego zbratania“.

Również p. Ruziczka, współredaktor „Narodnich Listów“, stwierdza w „Kuryerze Lwowskim“, że artykuł „Diła“ o wizycie Sokołów czeskich w Sokole ruskim polega na faktach zmyślonych i że w tej sprawie pojawi się wkrótce relacya szczegółowa na podstawie protokółu, spisanego z wchodzącemi tu w grę osobami.

Konkurs ogłoszono na cztery bezpłatne miejsca nauki muzyki w galicyjskiem konserwatoryum muzycznem. Podania do magistratu miasta Lwowa wnosić należy do d. 15 sierpnia.

Żądania stróżów kamienicznych przedstawił wczoraj, na posiedzeniu Rady miejskiej, r. Hudec w formie wniesionej przez nich petycyi. Stróże żądają stosownych pomieszkań w parterze kamienic i w bliskości dzwonka, ścisłego określenia obowiązków stróżowskich, z wyłączeniem posług stróża i jego żony w mieszkaniu właściciela kamienicy; wyłączenia obowiązku zamiatania ulic i stosownej zapłaty. Za otwieranie bramy należeć się ma stróżowi 10 hal. do godziny 11, a 20 hal. w późniejszych godzinach.

Petycyę, podpisuną przez 1203 stróżów, przydzielono do odnośnej sekcyi. Obie galerye sali radzieckiej wypełnili stróże.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W sobotę: „Piękna z Nowego Jorku“ operetka Kerstnera.
W niedzielę: „Halka“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 10 lipca.

Londyn. Król Edward przyjął wczoraj oficerów, bawiących w Portsmouth, eskadry amerykańskiej w obecnosci księcia Walii i ministrów.

Z powodu podróży Loubeta.

Paryż. Król angielski przysłał Radzie gminnej swój portret za pośrednictwem tut. ambasadora angielskiego.

Londyn. Na depeszę Loubeta z Dover odpowiedział król Edward telegramem, w którym wyraził radość, że Loubet zadowolony jest z pobytu w Anglii i zarazem dołączył gorące życzenia, aby zbliżenie obu narodów było trwałe.

Calais. Wczoraj po południu przybył tu prezydent Loubet, witany owacyjnie przez ludność. Na szereg przemówień rozmaitych deputacyj odpowiedział Loubet, iż przekonał się, że zagranicą z większą sprawiedliwością wyrażają się o Francyi, niż Francuzi sami. Przyjęcie w Londynie wywarło na nim głębokie wrażenie i napełnia go radością.

Paryż. Loubet powrócił tu, witany owacyjnie przez ludność.

Znowu pogorszenie.

Kraków, 10 lipca.

Według zgodnych doniesień urzędowych i prywatnych, wczoraj po południu stan papieża znów się pogorszył.

Wydany wczoraj o godzinie 5 po południu biuletyn stwierdza wzmaganie się depresyi, oraz osłabienie działalności serca, i uważa stan ogólny chorego za bardzo poważny. Biuletyn podpisany jest także przez prof. Rossoniego, który wraz z lekarzami Lapponim i Mazzonim odbył bezpośrednio przedtem konsylium.

Jak donosi agencya Stefaniego, przyłączyła się do innych cierpień papieża wczoraj także biegunka. Chory mimo to nie traci przytomności. Wczoraj wieczorem kazał powołać do siebie kardynała Rampollę i długo z nim rozmawiał.

Dziś otrzymaliśmy następujące telegraficzne doniesienia:

(Telegramy „N. Reformy“ z 10 lipca).

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ otrzymała dziś rano następującą depeszę: Papież spędził noc niespokojnie, tylko od czasu do czasu drzemał. Słabość serca trwa dalej. O godzinie 6 rano przeniesiono go na łóżku do małej sali tronowej, podczas gdy jego sypialnię przewietrzono.

Rzym. „Popolo Romano“ donosi, że papież będzie odtąd tylko trzech kardynałów dziennie przyjmować.

Rzym. Prof. Rossoni i prof. Mazzoni przybyli dziś do Watykanu o godzinie pół do 9.

Znaczne pogorszenie.

Rzym. Prof. Mazzoni opuścił Watykan dziś o godzinie kwadrans na 1 w nocy, przyczem oświadczył, że stan papieża, od wydania ostatniego biuletynu, **pogorszył się**. Wobec rozpowszechnionej pogłoski, jakoby prof. Mazzoni dokonał ponownego nakłócia jamy opłucnowej, zapewniał tenże, że to nie było jeszcze potrzebnem, ale możliwem jest, że dzisiaj rano to uczyni. Lekarze uważają tedy bezpośrednie niebezpieczeństwo za wykluczone. Papież przyjął w obecności Mazzoniego pożywienie i jest dotąd zupełnie przytomny.

Interview z drem Rossonim.

Rzym. „Messagero“ zamieszcza interview z prof. Rossonim, który zauważył, że ponowne nagromadzenie się płynu w jamie opłucnowej u papieża oznacza **pogorszenie**. Było to jednak przewidzianem. Nowa operacya będzie konieczną; ona sama nie wywoła jednak niebezpieczeństwa. Osłabienie akcyi serca jest naturalnem następstwem choroby i podeszłego wieku. Zastawki sercowe są bez wady i tem się tłómaczy to nadzwyczajnie jeszcze dobre funkcyonowanie mięśnia sercowego. — Prof. Rossoni sądził, że go wzywają do umierającego, a tymczasem zastał papieża tak świeżym, że najdoświadczeńszy lekarz może się w tym wypadku jeszcze łudzić. Nie ma jednak nadziei, aby papież wyzdrowiał **i śmierć musi rychło nastąpić.**

Rzym. Prof. Rossoni oświadczył, że niebezpieczeństwo obecnego stanu papieża polega na jego ogólnem fizycznem osłabieniu. Zastawki sercowe i arterye są jeszcze zdrowe, przytem siła ducha pomnaża jeszcze odporność papieża. Mimo to prof. Rossoni wstrzymuje się od wszelkich wniosków i przypuszczeń.

Ponowna operacya.

Rzym. (Godzina 11 min. 10 rano). „Agence nationale“ donosi: Prof. Mazzoni dokonał dziś ponownie operacyi przekłucia błony opłucnej. Operacya udała się równie dobrze, jak pierwszym razem. Wydobyto znów pewną ilość ropy. Papież uczuł znaczną ulgę i odrazu odzyskał swobodniejszy oddech.

Atak słabości.

Wiedeń. „N. W. Tagebl.“ donosi pod datą wczorajszą godz. 10 min. 29 wieczór: Papież po odejściu kardynała Rampolli dostał recydywy, zbladł bardzo i osłabł. Zdawało się już, że serce przestało bić, lecz po zażyciu kofeiny i koniaku chory znów odzyskał przytomność. Te napady słabości pochodzą stąd, że muszkuł sercowy nie funkcyonuje już prawidłowo. Prof. Rossoni, który zbadał papieża, potwierdził dyagnozę lekarzy.

Powolne konanie.

Berlin. Wiadomości, jakie tu nadchodzą z Rzymu o chorobie papieża, brzmią bardzo pesymistycznie. Według doniesień korespondenta „Berliner Tageblattu“, stan papieża określić można jedynie jako powolne konanie.

12.000 depesz.

Berlin. Do „Berl. Tageblattu“ donoszą, że wczoraj nadeszło do Watykanu około 12.000 depesz z zapytaniami o zdrowie papieża lub z życzeniami wyzdrowienia z całego świata. Nawet schizmatyccy patryarchowie wschodni przesłali telegraficznie serdeczne słowa współczucia i życzenia. Obok tego tysiące osób zasypuje Watykan ofertami i poleceniami rozmaitych cudownych środków i lekarstw. Zgłosili się już także rozmaici przedsiębiorcy z prośbą o ewentualne powierzenie im zabalsamowania zwłok papieża. Pewien „chemik“ ofiarował się zwłoki tak zabalsamować, że będzie je można postawić jako pomnik na wieczne czasy w katedrze św. Piotra.

Austrya przeciwko kard. Rampolli.

Paryż. W tutejszych kołach politycznych panuje mniemanie, że Austrya skorzysta ze swego prawa i przez jednego ze swoich kardynałów zaprotestuje przeciwko ewentualnemu wyborowi kardynała Rampolli, ponieważ jest on przeciwnikiem trójprzymierza.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Wszelkie naturalne
WODY MINERALNE
i produkta źródlane
ma na składzie
Reprezentacya Szczawy Krondorfskiej
ulica Grodzka, L. 48. 1718 1 10

Wyszły z druku podręczniki naukowe **P. v. Reusnera**: dawno oczekiwany i pożądany **„Samouczek Polsko-Rosyjski“ Elementarz**, I edycya po 16, 36, 72 hal. i 1·20 kor.: kurs I IV edycya 4·20 kor. Samouczek **Polsko-Angielski** I kurs X ed 2·30 kor., kurs II IV ed. 3·60 kor. **Amerykański Przewodnik** IV ed. 1·50 kor., mały 16 hal. **Polsko-Francuski** I kurs IV ed. 3·60 kor. **„Samouczek Polsko-Niemiecki“** I kurs XXI ed. **powiększona** 2·40 kor. O nadzwyczajnej łatwości, praktyczności i użyteczności **„Samouczka“** może świadczyć przeszło **22.000** zwolenników metody **Reusnera** i przeszło **2.000** jego uczniów osobistych. Skład główny w księgarni Dra **Wł. Mitkowskiego w Krakowie.** 1667 2 3

Dr Józef Drobner
obrońca w sprawach karnych
Kraków, ulica Poselska, L. 18, II piętro.
1626 7 0

Znak wypalony na korku
w celu ochrony przed fałszowaniem

szczawy Giesshübler Mattoniego.

Osoba młoda
dobrze wychowana, grająca na fortepianie i władająca językiem niemieckim, otrzyma stałą, dobrze płatną posadę **w Składzie fortepianów Z. Gabryelskiego.** 1226 39

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 10 lipca. Zamknięcie giełdy o g. 3·30.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 660·50. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 731·50. Akcye Anglobanku 274·—. Akcye Unionbanku 524·—. Akcye Länderbanku 411·25. Akcye Bankvereinu 483·75. Akcye Bodencredit 921·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 665·25. Akcye kolei południowej 82·50 Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 412·—. Akcye kolei Północnej 5410. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 369·50. Akcye Rima Muranyi 465·—. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 16·42 Akcye fabryki broni 348·—. Akcye tureckie tytoniowe 335·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 98·60. Renta majowa 100·50. Austryacka renta koronowa 100·60. Węgierska renta koronowa 99·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku krajowego 98·75. 4½% Listy Banku krajowego 102·25. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·—. 5% Listy Banku hipotecznego 111·90. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99·15. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96·25. Losy tureckie 119·—. Marki 117·42. Ruble 253·—.
Usposobienie osłabione.
Cukier 20·40—55. Spirytus 41·60—42·—. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 10 lipca 1903 r. godzina 1 w południe.

I. Waluty	Korony płacą	Korony żądają
Ruble papierowe	252 50	254 —
Marki niemieckie	116 90	117 50
Franki papierowe	95 10	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	18 02	19 12
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	111 50	112 50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	101 —	101 50
4% „ „ „ „	98 —	98 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	98 75	99 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. siedk.	98 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ „ 58-letnie	98 25	99 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 50	100 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893 . .	98 50	99 50
4% „ miasta Lwowa	96 —	96 75
4½% „ „ „	101 50	102 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	— —
4½% „ „ „ „	101 50	102 50
4% „ kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	78 —	82 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	535 —	536 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy .	574 —	578 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²/₁₀% wspólna renta pap.	100 20	100 70
4²/₁₀% „ „ srebrna	100 10	100 60
4% renta koronowa austryacka . . .	100 40	100 90
4% „ „ węgierska . . .	99 25	99 75
4% renta austryacka w złocie	120 70	121 20
4% „ węgierska w złocie . . .	120 50	121 —

Przy grach i zakładach, przy składkach i zapisach pamiętajmy
O Towarzystwie „Szkoły ludowej“

KUFRY, TORBY, NECESSERY, PŁASZCZE GUMOWE, PELERYNY POLECA **SKŁAD BIELIZNY I KAPELUSZY** MĘSKICH **ZDZISŁAWA ZDANOWICZA.** **Kraków, ul. Sławkowska 3. Tel. 516, Hotel Saski.**

Pierwszy galicyjski DOM dla ZIEMIAN

we Lwowie

otworzył w Krakowie Reprezentacyę przy ul. Szewskiej L. 2.

i poleca 1523 13 15

Maszyny rolnicze słynnej fabryki E. Kühne, Moson;
Maszyny żniwne Mc. Cormicka z Chicago;
Przyrządy mleczarskie Korona Svenska Centrifug Aktie Bolaget;
Garnitury parowe Nicholsona;
Motory benzynowe i spirytusowe „Gnom" z Oberursel;
Sadzowniki do ziemiaków Aspinwall Mfg. Co. z Jackson U. S. A.
Korczowniki Chamberlain Mfg. Co Olean i t. d. i t. d.
Własna fabryka mączki z krwi, wszelkie nawozy sztuczne.
Poszukuje się zdolnych agentów.

Morele (aprykozy), świeżo rwane, zaleszczyckie, wysyła w 5-klgr. koszykach opłatnie za zaliczką 3 kor. 30 hal. **E. Kazwanówna,** właścicielka ogrodów 1734 1 3 w **Zaleszczykach.**

Pianino i Fortepian

krótki, firmy Wirtcha, używane — do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego w Krakowie, ul. Szewska Nr. 10, drugie piętro.** 1736 1 3

Zdolnych kotlarzy

do robót miedzianych, poszukuje Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza **E. Bredta i Spółki w Ottynii** ad Stanisławów. 1737 1 3

!! Swieży Miód pszczelny !!

z gwarancyą za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. puszkach za pobraniem pocztowem 6 kor. opłatnie **J. Menozer w Mikulińcach.** 1742 1 10

Maison de Modes

Juliana Walza w Przemyślu

poszukuje **pomocnika** do handlu drobiazgowo-galanteryjnego, oraz **panny** do sprzedaży kapeluszy damskich, władającej językiem niemieckim i polskim. 1739 1 3

Ogłoszenie.

W Nawojowej górze pod Krzeszowicami znajduje się studnia około 53 m. głęboka, ocembrowana drzewem. **Studnia ta ma być omurowaną** na zaprawie cementowej i zaopatrzoną w wodociąg z wiadrami, ewentualnie pompą.

Wykonanie to oddanem zostanie **w przedsiębiorstwo na podstawie umowy z Wydziałem powiatowym w Chrzanowie zawrzeć się mającej.** Wzywa się przeto fachowych PP. przedsiębiorców, aby po zbadaniu studni na miejscu, wnosili do Wydziału powiatowego oferty, które będzie się przyjmować pod **koniec lipca b. r.** Pod rozwagę weźmie się jedynie oferty uzasadnione szczegółowym kosztorysem.

Bliższych szczegółów i wyjaśnień udzieli Wydział powiatowy w Chrzanowie. 1740

Słynne brzytwy z ostrzami składanemi **Arbenza** o 1, 2, 3, 4, 5 i 6 ostrzami i tejże firmy **nożyki do nagniotków** poleca **W. HALSKI,** 1666 handel żelaza, **Kraków.** 52 0

EKSTRAKT ORZECHOWY do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumiarza z Warszawy.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **ozarny, brunatny, szatyn** i **blond.**

W Krakowie u firm: J. Hanak i Spół., Reim i Spółka, R. Wiskida i Fr. Zopoth i Spół. — we Lwowie u J. Friedrich i A. Beacock, ul. Hetmańska Nr. 4 i u Ig. Jahla, hotel Europejski.

Cena flakonu **3 korony,** flakoniki próbne **kor. 1·20.** 1147 11 12

Główny skład:
w Warszawie, ul. Nowo Senatorska, L. 2.

W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego, poleca się **NAJSTOSOWNIEJSZE DRZEWKA DO OBSADZANIA GROBÓW, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi, Thuje i t. d.**

KWIATY ZIMO-TRWAŁE i LETNIE

jak również podług życzenia Szan. Publiczności **obsadza się groby drzewkami i kwiatami.**

Ceny możliwie przystępne.

1477 6 10 *E. Uklański,*
Zarząd ogrodów w Olszy o. p. Kraków.

Józef Nowak

DAWNIEJ 1679 2 4

M. DOENING,

fryzyer męski i damski oraz skład perfumeryi, **Kraków, Rynek gł. 17,** poleca się P. T. Publiczności.

WYROB KRAJOWY.

Egipskie tutki i bibułka

936 21 25

„AIDA"

pod gwarancyą z **bibułki** „Verge combustile"

Eksport do wszystkich państw europejskich

Główny skład: „Aida", Lwów, ul. Panska 10

WYRÓB KRAJOWY.

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa poszukuje do wynajęcia od 1go września ewentualnie od 1go października b. r. na pomieszczenie szkoły ludowej lokalu w śródmieściu, lub w przyległych do śródmieścia ulicach.

Lokal ma się składać z 6ciu do 7miu obszernych sal, odpowiednich na klasy, pokoju na kancelaryę i pokoju z kuchnią na mieszkanie tercyana.

Oferty należy wnieść w krótkiej drodze do Wydziału IV. Magistratu (Rynek gł. L. 19, II. piętro) jak najspieszniej, a najpóźniej do dnia 1go sierpnia 1903 r. 1725 3 3

Morele (aprykozy)

wyborne, świeżo rwane, zaleszczyckie, wysyła w koszykach 5-klg. po 3 kor. 40 hal. opłatnie za zaliczką **D. Kratz,** właściciel ogrodów 1668 7 7 w **Zaleszczykach.**

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz official francuzki, sanckcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłączenie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkania kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykle żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis** organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

2 57 0

L. 46264 B 903. 1730 2 3

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. stoł. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 17go lipca 1903 r. o godz. 12ej w południe** odbędzie się w **Urzędzie Budownictwa miejskiego** publiczna ofertowa licytacya na roboty wykonać się mające dla budowy szkoły wydziałowej miejskiej przy ul. Lubomirskich, a mianowicie na roboty:

1) pomocnicze, ziemskie i murarskie,
2) ciesielskie,
3) dekarskie,
4) blacharskie,
5) kamieniarskie,
6) dostawa ankier.

Na każdą z robót wymienionych można składać osobno oferty opieczętowane i ostemplowane, z dołączeniem kwitu na wadyum złożone w kasie miejskiej.

Wysokość wadyum jest podana w warunkach licytacyjnych, które wraz z planem budowy szkoły są wyłożone do przeglądu dla przedsiębiorcó w **Budownictwie miejskiem**, gdzie je w godzinach urzędowych między 11-tą a 2-gą codziennie przeglądać można i otrzymać wykaz kosztorysowy robót stanowiących przedmiot licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,
dnia 6 lipca 1903 r.
Leo.

Park Krakowski.

Dziś i codziennie 1658 5 0

Koncerty muzyki wojsk. i Teatr Rozmaitości.

Pierwszorzędny program.
Bliższe szczegóły podają afisze.

W c. k. rząd. upraw. **Zakładzie wojskowo-naukowym** emeryt. rotmitrza **Adolfa Kornbergera w Krakowie,** rozpoczynają się nowe **kursa przygotowawcze** wstępne i główne do egzaminu kwalifikacyjnego dla **jednorocznej służby wojskowej (Intelligenzprüfung)** w dniu **1 września 1903 r.**

Wytrawne siły nauczycielskie, znakomite rezultaty egzaminacyjne, tania nauka, wygodny **Pensyonat,** zaopatrzony w ilustrowane pisma w różnych językach, oraz w dzienniki, fortepian, gry towarzyskie itp., staranna opieka rodzicielska, ścisły nadzór lekarski, własna łazienka itp., nadają „Instytutowi" znamie **pierwszorzędnego Zakładu.**

Zakład wojskowo-naukowy w Krakowie przygotowuje kandydatów, posiadających wymagane kwalifikacye, również do bezpośredniego **egzaminu kadeckiego,** bez potrzeby poprzedniego uczęszczania do jakiejkolwiekbądź szkoły wojskowej, jak niemniej przygotowuje do wszelkich innych egzaminów wojskowych. — Dokładnych wyjaśnień udziela **Dyrekcya Zakładu przy ul. Karmelickiej L. 24.**

Z tym **Zakładem** połączone jest **Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych,** koncesyonowane przez c. k. Władze wojskowe i cywilne. 1727 2 6

Zakopane, Krupówki 60,

Filia Mleczarni Przeworskiej

poleca 1702 3 5

Masło deser. i kuchenne, Sery krajowe.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,
posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. Św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 1663 5 0

Największy wybór gotowych

nagrobków

z marmuru, granitu, labradoru, syenitu i t. d.

znajduje się

w Krakowie przy ul. Szpitalnej Nr. 36,

naprzeciw teatru. 1544 7 18

Ceny nadzwyczaj niskie.

HOCHSTIM i Ska.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH

Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, we wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w *PARYŻU*: *Faubourg Saint-Denis, 147*

4 36 0

CAPILLATOR

najnowszy, jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

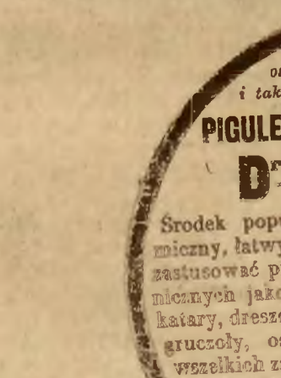

CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studyum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych Dra Jos. Kajdacsy.

CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.

CAPILLATOR jest naukowo odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i daje już przy pierwszej próbie zadziwiające wyniki.

CAPILLATOR jest niedoścignionym i leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.

CAPILLATOR jest środkiem wywołującym bujny, gęsty porost włosów i zapobiegający ich wypadaniu.

CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i daje im pierwotną naturalną barwę.

CAPILLATOR daje panom cudowne wąsy i brodę. 1637 5 5

CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po **5 koron** po nadesłaniu należytości lub za zaliczką.

Skład główny:
Apotheke zum „König von Ungarn", Budapest, Marokkanergasse 2.
Wyłączny skład na Galicyę i Bukowinę:
Zygmunt Rucker, apteka pod „Złotym orłem" we Lwowie.

Przedsiębiorstwo dowozowe ces. król. austryackich kolei państwowych.

Spedycye wszelkiego rodzaju. 312 24 52

Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Józef J. Leinkauf

LWOW, PLAC SMOLKI 3.

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

A. Thierrego prawdz. centyfoliowa maść

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko, a przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszelkiego rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. — Niezbędna dla turystów, kolarzy i jeźdźców. — Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 kor. 50 h.

Apteka pod „Aniołem-Stróżem" A. Thierrego, Pregrada przy Rohitsch-Sauerbrunn. 1449 6 20

Unikać naśladowań i uważać na obok umieszczony, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny i firmę.

Zaleca się brać ze sobą ten środek zawsze w podróż na wszelki wypadek.

Interes modniarski,

egzystujący od kilkunastu lat w Krakowie — jest do sprzedania z powodu słabości. — Adresu udzieli Biuro W. Pani **Filipiny w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 21.** 1720 4 8

„Pension Lithuania"

w KRAKOWIE, ul. STUDENCKA Nr. 2,

poleca pokoje elegancko i wygodnie urządzone z usługą, od 2 koron — na doby lub dłużej. — Na żądanie podawanie potraw. 456 23 0

Fabryka gipsu

do sprzedania lub do wydzierżawienia wraz z gruntami gipsowemi. — Wiadomość u właściciela **Fr. LENERTA, Kraków, ul. Sławkowska 6.** 1709 5 6

---

2 studentów lub 2 panienki

tylko z lepszego domu, przyjmie rodzina urzędnicza. — **Kraków, Pędzichów 11, parter na lewo,** czerwona latarnia. 1698

CUKIERNIA LWOWSKA JANA MICHALIKA w KRAKOWIE

REFLEKTUJE NA

PP. POMOCNIKÓW w zawodzie cukierniczym **doskonale** uzdolnionych. 1622 8 10

PIĘKNĄ, BIAŁĄ, JAK MLEKO, PŁEĆ

nadaje jedynie aptekarza C. BALASSY angielskie

MLEKO OGÓRKOWE.

MLEKO OGÓRKOWE odznaczone złotemi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, wągry i t. d., nadaje twarzy dziwnie młody wygląd, jest wobec tego jedynym środkiem piękności. 1655 5 10

Cena 2 korony. Puder ogórkowy 1 kor. 20 hal. i 2 korony. Mydło ogórkowe 1 kor. Prawdziwe tylko z napisem „Balassa".

Jedyny skład wysyłkowy dla Galicyi:

Apteka **ZYGM. RUCKERA** we LWOWIE, w PRZEMYŚLU: Apt. **F. BREYERA,** plac „na Bramie" L. 4.

Andel'a proszek zamorski

Znak ochronny.

jest najniezawodniejszym środkiem do zupełnego wytępienia wszelkich uprzykrzonych owadów.

Składy w **Krakowie** u: **Reima i Spółki,** Rynek L. 37, linia A—B; w aptekach: **E. Hellera, Wikt. Redyka, M. Pronia, Konstant. Wiszniewskiego**- w handlach: **A. Hawełki, W. Eilbauma;** — w **Rzeszowie** w apt. **A. Karpińskiego** i w handlu **Granzera i Martynowicza,** tudzież w składach wszędzie, gdzie się znajdują „napisy Andela pod czarnym psem". 10 13

Fabryka: J. Andel, droguerya Praga I.

Dra FRYDERYKA LENGIELA 15 25 0

Balsam brzozowy

Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się jeszcze lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzo sowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzono po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** uM, Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Na nalewki

dostarcza c. k. uprzyw. rafinerya spirytusu

H. Perlbergera Syna w Klaśnie przy Wieliczce,

założona w r. 1836

(dyplomy honorowe, złote medale i odznaczenia na wszystkich większych wystawach),

najcelniejszego, zupełnie **bezwonnego,** a przez wszystkich fachowców za **chemicznie zupełnie czysty** uznanego, **spirytusu pasteuryzowanego**

Alcool pasteurisé

po cenie najtańszej, w każdej ilości, począwszy od blaszanej flaszki pięcio-litrowej (przesyłka pocztowa).

Największą zaletą spirytusu tego jest, iż nalewki otrzymują od początku smak aromatyczny, który trwale zachowują. 1583 10 10

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.